Dziś Strona Literacka i Mój Swiatek

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Niedziela 24 czerwca 1934 r. Nr. 171

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ku zgodzie polsko-litewskiej.
Przedstawiciel Litwy przybędzie do Polski.

RYGA, 23.6. Donoszą tu z Kowna, że b. premjer Prystor bawi w dalszym ciągu w stolicy Litwy i odbywa narady. Wczoraj znowu p. Prystor wyjeżdżał swojem autem pod Kowno, gdzie w ślad za nim udali się wybitni dostojnicy litewscy. Tajemnicze narady również odbyły się w samem Kownie. W Kownie panuje przekonanie, że w wyniku narad p. Prystora z działaczami litewskimi Litwa wyśle do Polski specjalnego delegata z misją polityczną.

WIEDEŃ, 23.6. „Neues Wiener Tageblatt“, omawiając obszernie wizytę ministra Prystora w Kownie, zamieszcza wstępny artykuł p.t. „Litwa po zamachu stanu“, który analizuje położenie wewnętrzne Litwy. Zdaniem autora, w polityce zagranicznej Litwy w dalszym ciągu istnieje problem Wilna i Kłajpedy lecz w chwili obecnej punkt ciężkości leży nad Bałtykiem. Polska pozostała wprawdzie i nadal przeciwnikiem Litwy, ale w szerokich sferach coraz bardziej zwycięża przekonanie, że głównym wrogiem niepodległości Litwy są Niemcy. Zamach Waldemarasa miał ujawnić przewrotną grę Niemiec, które, posługując się b. dyktatorem, chciały odzyskać Kłajpedę, a pozatem prowadzić na Litwie swój hitlerowski system rządzenia, co otwierałoby im szerokie możliwości realizacji ich programu ekspansji na wschód. Według opinji autora, załamanie się zamachu Waldemarasa pociągnie za sobą następujące skutki:

1) Zbliżenie Litwy do Polski, co zyskuje na Litwie coraz więcej zwolenników. Wyraża się to przedewszystkiem osłabieniem dyskusji na temat Wilna, a pozatem wyraźnym zwrotem ku Francji, która, jako sojuszniczka Polski, dążyć musi do ułożenia poprawnych stosunków pomiędzy obu narodami.

2) W celu zabezpieczenia się przed naciskiem Niemiec Litwa poszukiwać będzie zbliżenia z Sowietami z innemi państwami bałtyckiemi. Nowy minister spraw zagranicznych — stwierdza autor artykułu — jest wytrawnym dyplomatą i swą linję polityczną skieruje ku przeciwstawieniu się niemieckiemu dążeniu „Drang nach Osten“.

WARSZAWA, 23.6. (Tel. wł.). W kołach politycznych zwracają uwagę, że termin wyjazdu p. Prystora z Kowna przedłuża się tak, że nie opuści on Litwy wcześniej jak w poniedziałek.

Ciekawą jest rzecza, że p. Prystor złożył w Kownie wizytę nietylko ministrowi spraw wewnętrznych ale i min. spraw zagranicznych.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WILNO, 23.6. P. marszałek Piłsudski który, jak wiadomo, bawi od kilku dni w Pikiliszkach, powrócić ma do Warszawy we wtorek.

RUMUNSKI PASZPORT
MIN. BARTHOU.

BUKARESZT, 23.6. (Tel. wł.). Min. Titulescu wręczył min. Barthou, honorowemu obywatelowi Rumunji paszport rumuński, podpisany własnoręcznie przez króla Karola. Paszport jest wystawiony na nazwisko Louis Barthou, narodowości rumuńskiej, członka akademji rumuńskiej oraz rumuńskiego Towarzystwa biograficznego, zamieszkałego w Paryżu. Paszport jest wystawiony na wszystkie państwa z Z.S.S.R. włącznie.

Barthou zaprosił króla Karola do Paryża. Król przyjął zaproszenie i uda się do Paryża prawdopodobnie w październiku.

Synowie szacha perskiego
przejeżdżali wczoraj przez Polskę.

WARSZAWA, 23.6. Dziś rano przejeżdżali przez Warszawę czterej synowie szacha perskiego. Przybyli oni wczoraj o godz. 9.40 do Zdołbunowa, a dziś o godz. 8.20 rano stanęli w Warszawie, skąd o godz. 9.05 odjechali do Berlina. Stamtąd przez Bazyleję udadzą się do miejscowości Loil pod Lozanną. W Szwajcarji spotkają się z matką, siostrami i następcą tronu perskiego. Od nowego roku szkolnego wstąpią do szkół w Loll, gdzie będą się kształcili.

Synowie szacha perskiego dynastji Pachlav; liczą 9, 9, 10 i 11 lat. Noszą oni imiona: Abdul-Reru, Golan-Reru, Achmed-Reru i Machmed-Reru. **Na uwagę zasługuje fakt, że przychodzili oni na świat kolejno co roku tego samego dnia, z różnicą o pięć minut każdy.**

Przewiezieniem przez Polskę synów szacha perskiego zajęło się biuro podróży „Francopol“ którego przedstawiciel podejmował ich kolacją w Zdołbunowie. **Chłopcy spożyli kolację z apetytem.**

Wraz z synami szacha perskiego podróżuje wyższy urzędnik dworu Rachmid Yassemi.

Na dworcu w Warszawie na przyjazd synów szacha oczekiwał poseł perski z urzędnikami poselstwa oraz przedstawiciel polskiego Ministerstwa spraw zagranicznych. **Poseł perski przyjął śniadaniem chłopców w restauracji dworcowej. I tu chłopcy spożyli śniadanie z apetytem, chwaląc kuchnię polską.**

Synowie szacha są miłemi chłopcami: niskiego wzrostu, śniadej cery, mają duże czarne oczy, mocno zarysowane ciemne brwi i wielkie rzęsy. Są bardzo grzeczni, dobrze wychowani i pełni godności swego wysokiego urodzenia. **Mówią tylko po persku.** Z zainteresowaniem wypytywali się swych towarzyszów podróży o różne szczegóły, które ich interesowały. Urzędnik dworu, znakomicie władający językiem francuskim, dawał chłopcom wszystkie wyjaśnienia.

Rewizyta Mussoliniego
W NORYMBERDZE.

RZYM, 23.6. (Tel. wł.). Mussolini będzie rewizytował Hitlera w Norymberdze z okazji zjazdu partji narodowo-socjalistycznej.

Dziś w numerze:

Przyjazd do Warszawy
GEN. DEBENEY'A.

WARSZAWA, 23.6. Generał Debeney, członek najwyższej Rady wojennej francuskiej, były szef sztabu generalnego francuskiego, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli armji francuskiej, przybywa do Warszawy jutro o godz. 5.50 po południu pociągiem paryskim.

Gen. Debeney przyjeżdża w sprawie misji specjalnej, zleconej mu przez najwyższe dowództwo armji francuskiej przy armji polskiej.

Gen. Debeney towarzyszyć będzie jeden adjutant, wyższy oficer. Generał zabawi w Polsce około tygodnia, a program jego pobytu ustalony będzie zaraz po jego przyjeździe.

Ambasada niemiecka
W WARSZAWIE?

WARSZAWA, 23.6. W kołach dyplomatycznych rozeszły się w bieżącym tygodniu pogłoski, iż rząd niemiecki wystąpi do Polski z wnioskiem o podniesienie placówek dyplomatycznych w Warszawie i w Berlinie do stopnia ambasad.

Inicjatorem tego projektu ma być min. Goebbels, który podjął starania w tym kierunku po swojej ostatniej wizycie w Polsce.

Skandal
NA POLU WYŚCIGOWEM.

PARYŻ, 23.6. (Tel. wł.). Do niebywałego skandalu doszło na polu wyścigowem w Longchamp. W najpoważniejszej gonitwie dwóch faworytów zostało na starcie. Przyjęto to krzykami. Tłum wtargnął na tor i zniszczył urządzenia, poczem dostał się do stajen i rozrzucił po torze słomę i siano, a następnie ją podpalił. Wskutek tego niedzielne wyścigi o nagrodę Grand Prix de Paris prawdopodobnie się nie odbędą.

KATASTROFA NA KOP. REDEN.
TRZECH ROBOTNIKOW POD ZWAŁAMI WĘGLA.

Wczoraj około godz. 1 w południe na kop. Reden w Dąbrowie Górn. wydarzył się tragiczny wypadek. Na jednym z filarów na głębokości przeszło 200 metrów pracowało 4 robotników, mianowicie 2 górników i 2 ładowaczy.

W pewnej chwili jeden z górników wyszedł z filaru, celem poprawienia sobie lampy. W tym momencie na filarze nastąpiło t. zw. tąpnięcie, czyli wstrząs podziemny, w następstwie czego cały filar został zasypany kilkuset tonami węgla. Pod zwałami węgla znaleźli się pozostali na filarze: górnik Jan Kopeć i dwaj ładowacze: Franciszek Łukasiewicz i Józef Kudra.

Cudem ocalony górnik, który wyszedł z filaru, wszczął alarm, zawiadamiając o wypadku przełożonych.

Natychmiast podjęto intensywną akcję ratunkową, w której wzięło udział kilkudziesięciu robotników pod kierownictwem zawiadowcy i sztygarów. Na miejsce wypadku przybył również przedstawiciel urzędu górniczego.

Po usunięciu dużej ilości węgla około godz. 9 wiecz. stwierdzono, że górnik Jan Kopeć żyje i informuje drużynę ratunkową, gdzie należy go szukać. Słychać również jęki jednego z ładowaczy.

Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Gdy piszemy te słowa (godz. 10 wiecz.), ze strony miarodajnej zapewniają nas, że mniej więcej za godzinę górnik Kopeć będzie uratowany.

Wiadomość o katastrofie na Redenie wywołała poruszenie wśród rodzin i kolegów zasypanych robotników.

Na G. Śląsku i w Zagłębiu

ożywiona działalność komunistów.

Przed tygodniem władze bezpieczeństwa na Śląsku dokonały szeregu aresztowań wśród wywrotowców komunistycznych, którzy usiłowali zorganizować przewrót komunistyczny na Górnym Śląsku.

Ogółem pociągnięto do odpowiedzialności 17 osób: Herca Dawidsona, Hersza Szkolnikowa, Anastazego Kowalczyka, Józefa Kojfmana, Franciszka Kurzawę, Marjana Buczka, Szaję Milenbanda, Wacława Lewikowskiego, Hersza Cebulę, Abrama Szera, Klarę Kagan, Esterę Filkenstein, Surę Migdał, Tamarę Kozłowską, Surę Wolberg, Rachelę Wolberg i Surę Wigutow. Wszyscy oskarżeni są to znani wywrotowcy, którzy brali żywy udział w ruchu młodzieży komunistycznej. **Działali oni nietylko na Górnym Śląsku, ale i w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz w Łodzi.**

Wśród tych wysłanników odegrał wybitną rolę **Anastazy Kowalczyk. Zwoływał on zebrania i wiece, na których nawoływał górników do krwawych wystąpień!** M. in. zwołał Kowalczyk w Król.-Hucie posiedzenie członków komunistycznego Związku młodzieży, na którem wzywał zebranych do odbywania **częstych narad z bezrobotnymi górnikami, w szczególności zaś z poborowymi.** Również na konspiracyjnem zebraniu w parku Kościuszki w Katowicach, gdzie często schodzili się wywrotowcy, udając spacerowiczów, poruszał Kowalczyk sprawy t. zw. **„wydziału wojskowego"** komunistycznej partji na terenie Górnego Śląska, przyczem specjalny referat wygłosił oskarżony Herc Dawidson.

Jak ustaliło śledztwo Kowalczyk na posiedzeniu tem, omawiając sprawy polityczne i gospodarcze, żalił się przed towarzyszami partyjnymi, że Górny Śląsk, aczkolwiek najbardziej dotknięty kryzysem, **„stoi rewolucyjnie słabo".** Kowalczyk jak się następnie okazało już od roku 1927 **wszedł w skład komitetu dzielnicowego partji w Sosnowcu, organizując tam masówki komunistyczne i biorąc udział w rozmaitych wystąpieniach.** Kowalczyk został wówczas skazany na rok więzienia i po odbyciu kary kontynuował działalność wywrotową, w wyniku czego został ponownie skazany na trzy lata więzienia. W r. 1932 po odbyciu drugiej kary **Kowalczyk wszedł już w skład komitetu okr. komunistycznego Zw. młodz. Zagł. Dąbrowskiego, prowadząc w dalszym ciągu intensywną agitację wywrotową w Zagłębiu.**

Również wybitną rolę odegrał w tej wywrotowej organizacji osk. **Józef Kojfman**, występujący pod pseudonimem partyjnym **„Sasza"**. Nazywano go powszechnie **„Saszą seminarzystą"**, przyczem pełnił on funkcje płatnego członka kom. centr. Kojfman przez dłuższy czas grasował w Łodzi, a wtedy występował pod pseudonimem partyjnym **„Władek". Po przybyciu na teren Zagłębia Dąbrowskiego, Kojfman zmienił pseudonim na „Janek".**

Oskarżony **Franciszek Kurzawa**, którego rola była również dość wybitna, wystąpił na widownię w maju ub. r., kiedy to **egzekutywa okr. komitetu partji w Łodzi wydelegowała go do Warszawy** w celu nawiązania kontaktu z kom. centr. W partji uważano Kurzawę za **jednego z najzdolniejszych aktywistów** tej organizacji. Jednym z najbliższych pomocników **Kurzawy** był drugi sekretarz komitetu okr. partji **Marjan Buczek**, występujący pod pseudonimami **„Maniek, Pestka, Komendant i Maciej".** Buczek był karany za działalność wywrotową przez Sąd okr. w Lublinie 6-letniem ciężkiem więzieniem. W maju 1929 r. Buczek został przedterminowo zwolniony, jednakże po pewnym czasie skrył się, wznawiając działalność wywrotową, wobec czego rozesłano za nim listy gończe. Po pewnym czasie wypłynął w Grudziądzu, gdzie przejawiał ożywioną działalność. Gdy policja wpadła na trop Buczka **przeniósł się na Górny Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego.**

W trakcie przeprowadzania likwidacji sekretarjatu kom. okr. komun. partji na Górnym Śląsku, **policja wpadła na trop funkcjonarjuszki partyjnej Henryki Weinstein**, u której znaleziono obfitą korespondencję szyfrowaną. Ekspertyza stwierdziła, że szyfry zostały nadesłane przez Buczka i zawierały **instrukcje o akcji wywrotowej.**

W jednym z pociągów aresztowano **Szaję Milenbanda, który często wyjeżdżał zagranicę, przywożąc pieniądze dla wywrotowców.**

Dzięki materjałom zebranym podczas likwidacji organizacji wywrotowej na Górnym Śląsku **policja wpadła na trop t. zw. „techniki" komitetu wykonawczego kom. Związku młodzieży.** Przeprowadzono wiele rewizyj i aresztowań, przyczem ustalono, że jednym z głównych funkcjonarjuszów „techniki" był **Abram Szer**, który również działał w kontakcie z wywrotowcami na Górnym Śląsku. Szer skrył się i był przez dłuższy czas poszukiwany. Został wreszcie schwytany na jednej z konferencyj partyjnych, która odbywała się w mieszkaniu **Sury Wigutow w Warszawie, przy ul. Miłej.** Jak ustalono, Szer poprzednio prowadził intensywną działalność wywrotową na terenie Białegostoku. Wszyscy oskarżeni wywrotowcy osadzeni zostali do czasu rozprawy w więzieniu.

Adwokat Kozielski

contra narodowi socjaliści na Śląsku.

Przed sądem okr. w Katowicach, jako apelacyjnym, po trzydniowej rozprawie zapadł w piątek wyrok w głośnym procesie adw. Kozielskiego ze Sosnowca, założyciela narodowo-socjalistycznej partji robotniczej na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, który — jak wiadomo — po rozłamie partyjnym zaskarżył przywódców przeciwnego obozu o oszczerstwo.



Na mocy dzisiejszego wyroku został zatwierdzony wyrok I instancji, t. j. oskarżony Żmidziński skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu, pozostali zaś dwaj oskarżeni, t. j. Niskiewicz i osk. Grała zostali od winy i kary uwolnieni z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

Sąd w motywach wyroku stwierdził, iż osk. Żmidziński wyrządził adw. Kozielskiemu wielką krzywdę, robiąc z niego zdrajcę ojczyzny przez niskie insynuacje. Sensację wywołał fakt nadesłania do sądu w dniu dzisiejszym z Bytomia przez rzekomego wysłannika ościennego państwa Baumana listu z prośbą o przesłuchanie w charakterze świadka. Bauman zaofiarował się z wyświetleniem szczegółów rozmowy, prowadzonej swego czasu między adw. Kozielskim w hotelu „Savoy" w Katowicach. Ponieważ pismo wpłynęło już po zakończeniu przewodu sądowego, wniosku tego nie uwzględniono.

Zasądzony Żmidziński zapowiedział od wyroku kasację. W ten sposób sprawa polskich hitlerowców na Śląsku jeszcze raz dostanie się na światło dzienne.

Z CAŁEJ POLSKI

KOLONJA ZBUDOWANA W NOCY.

Na peryferjach miasta Grodna wybudowano samowolnie na terenach miejskich około 20 domków. Roboty prowadzone były w nocy tak, że na rano domki były prowizorycznie ustawione! Obecnie zarząd miasta rozesłał do właścicieli nowowzniesionych domków pisma z zarządzeniem usunięcia ich do dnia 10 lipca b. r.. Ponieważ lokatorami domków są przeważnie rodziny biedne, przypuszczać należy, że wykonanie tego zarządzenia będzie bardzo trudne.

PIELGRZYMKA NIEWIDOMYCH NA JASNĄ GÓRĘ.

W dniu 2 lipca wyruszy z Warszawy do Częstochowy pieszo pierwsza pielgrzymka zjednoczenia pracowników niewidomych pod kierownictwem prezesa Akcji Katolickiej p. Jezierskiego oraz ks. L. Jarzębskiego. Pielgrzymka znajduje się pod specjalną opieką Katolickiego Związku „Caritas" przy parafji św. Antoniego w Warszawie.

NAGO NA SZOSIE.

Na idącego szosą pod Lubomirskiem St. Płóciennika dokonano zbrojnego napadu. Dwaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery, zrabowali mu 20 zł. gotówką, a następnie ściągnęli zeń ubranie i puścili go nago. Policja zarządziła pościg i aresztowała niejakiego Żaka, podejrzanego o udział w napadzie.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.76, Holandja 359.40, Kopenhaga 119.25, Londyn 26.69, Nowy Jork 5.29 i siedem ósmych, Nowy Jork (kabel) 5.30 i trzy ósme. Paryż 34.96½, Praga 22.02, Szwajcarja 172.28, Sztokholm 137.65, Włochy 45.27, Berlin 203.00.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach po zagranicznych 5.28½. Rubel złoty 4.60½. Dolar złoty 8.91 i trzy czw. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 190. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 26.69.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.90—44.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.00—66.50 (odcinki po 500 dol.) 66.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.50; 5 proc. konwersyjna 64.50—64.60; 6 proc. poż. dolarowa 71.25 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 85.50—86.00—87.75; Starachowice 10.35.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

6)

Nelly, oparta o biurko, obserwowała Kowalskiego — widziała istotną i szczegółową zmianę, jaka dziś w nim zaszła. Palił nerwowo, głęboko wciągając dym, martwo i nieruchomo wpatrzony w kolumnę cyfr. Roześmiała się cicho i pieszczotliwie:

— Najwyższy czas, byś przestał zajmować się temi cyframi, jesteś przepracowany. Już zamówiłam bilety, spakowałam walizki i jutro jedziemy na Lido. Jesteś zadowolony?

Na chwilę podniósł na nią oczy. Siedziała teraz na krawędzi biurka i widział jej długie kształtne nogi. Przesunął ręką po czole i odpowiedział:

— Nie, nie mogę teraz jechać. Mam pewne przeszkody. Może później przyjadę. Ostatecznie, dla ciebie to jest obojętne. Spodziewam się. że będzie ci dobrze Lido.

To było bardzo niepokojące. Wzięła jego rękę, położyła na swojej i zapytała:

— Czemu nie możesz jechać ze mną jutro? Powiedz, co się stało?

— Nic się nie stało. W każdym razie nic szczególnego — odparł bez przekonania. W jej pytającym wzroku wyczytał nieufność. Pomyślał, że ta oto kobieta była jego kochanką, była mu niezmiernie bliską i mimo to nie zrozumie go. Nie należy wtajemniczać kobiety w poważne sprawy...

Nelly wstała, zbliżyła się do niego, spojrzała wprost w oczy i rzekła z wyrzutem:

— Ukrywasz coś przedemną.

Kowalski zrobił nieokreślony ruch ręką:

— Nic, mam kłopoty!

Podeszła jeszcze bliżej i położyła mu ręce na ramionach:

— Zapomniałeś, że jestem twoją przyjaciółką, raczej przyjacielem. Jeśli możesz komu zaufać i zwierzyć się, to tylko mnie.

Dziwiło go niepomiernie, że właśnie w tę ciężką godzinę Nelly nie przestała mu być bliska — nie spodziewał się, że znajdzie w kobiecie prawdziwie męską przyjaźń. Kobieta w jego przeświadczeniu była kosztowna zabawka, zagadkowa istota o psychologji zanadto skomplikowanej i niezrozumiałej, której — zamiast bezskutecznego badania — należało składać ofiary. Prawdopodobnie mylił się. Cień uśmiechu przesunął się po jego twarzy.

Skarcił siebie za niesłuszne posądzenie Nelly. znów podniósł na nią oczy i uczuł, że ogarnia go wielki spokój.

— Więc słuchaj — powiedział. — Otrzymałem niepomyślne wiadomości. Przed laty uzyskałem dla banku zagraniczny kredyt na dużą sumę, którą za cztery tygodnie muszę pokryć. Robiłem starania o przedłużenie, o wznowienie kredytu. Dziś dostałem odpowiedź odmowną.

— Bardzo źle — pomyślała. Spojrzenie jej padło na obraz wiszący na ścianie: Napoleon pod Waterloo. Jaka ironja! W dyrekcyjnym gabinecie banku tragiczny epilog genjalnej karjery. Powoli odwróciła oczy od szarej, stężałej twarzy wielkiego cesarza, który przegrał ostatnią największą stawkę swego życia, i spojrzała na Kowalskiego:

— Nie masz pieniędzy?

Nie wyjmując cygara z ust, odpowiedział:

— Owszem, mam pieniądze.

— W takim razie nie rozumiem cię. Jeśli masz

D. c. n.

OBRONA MORZA.

Obrona morza

Polska weszła już na lądzie do rzędu wielkich mocarstw, zajmując pod względem obszaru, liczby ludności, znaczenia politycznego i siły armji szóste miejsce w Europie, zaraz po Włoszech i przed Hiszpanją, ale też za Holandją, Szwecją, Norwegją Finlandją, a może nawet za Jugosławją i Estonją. Wszystkie te państwa mają już utrwaloną pozycję na morzu: posiadają już ufortyfikowane wybrzeża, urządzone porty, dobrze zaopatrzoną flotę wojenną i marynarkę handlową, mogącą utrzymać komunikację z najdalszemi częściami świata.

Polska opóźniła się w tym względzie: zrazu z własnej winy, później nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności została odsunięta od morza i skierowana w swej ekspansji ku wnętrzu lądu.

Cudowne niemal ocalenie naszego morza musi olśnić i nawrócić Polaków ze złej drogi, musi skierować nasze siły twórcze, naszą energję narodową, nasz patrjotyzm — ku morzu, dającemu wylot w świat szeroki, otwierającemu perspektywy oceaniczne i kolonjalne, niezbędne dla duszącego się w zamkniętych granicach państwowych szybko rozrastającego się narodu.

Niestety, wąskie 75-kilometrowe wybrzeże, które się nam dostało, z trudem tylko podołać może swemu zadaniu w 33 miljonowem państwie. Tem więcej musimy je ocenić i tembardziej rozwijać. Szczupłość geograficzną trzeba zrekompensować intensywną eksploatacją.

Jest to prawda niedtylko wyznawana teoretycznie, lecz wcielana już w życie.

Wybrzeże Bałtyku, przyznane Polsce Traktatem Wersalskim, zmieniło się od tego czasu nie do poznania. Stanowiło ono pod zaborem pruskim smutne i puste wydmy piaszczyste, których jedyną ozdobą był Gdańsk, piękny starą architekturą, i obumarły w dumnych wspomnieniach z czasów polskich.

Pod panowaniem pruskiem spadł Gdańsk do rangi portów trzeciorzędnych, zajmujących w 1913 roku co do tonnażu okrętów, które go odwiedziły — 13 miejsce na Bałtyku. Dopiero Polska Niepodległa podźwignęła go z tego upadku. W r. 1929 zajął już trzecie miejsce (po Kopenhadze i Stockholmie), podnosząc swój roczny obrót towarowy z 2.112 milj. tonn do 8.560 milj. tonn czyli czterokrotnie, a dzisiaj dalej posunął się naprzód, chociaż wszystkie porty wskutek kryzysu wykazują mniejszy obrót.

Ten niesłychanie szybki rozwój Gdańska nie był nawet hamowany powstaniem tuż obok niego drugiego portu — Gdyni; w miejscu gdzie przed 10 laty istniało zaledwie kilkanaście chatek rybackich, teraz wznosi się 50-tysięczne miasto i jaknajbardziej nowoczesny port, którego obrót towarowy w 1932 r. wyniósł ponad 6 miljonów tonn, który pod względem tonnażu statków prześcignął już Gdańsk i Stockholm.

Nie dość tego: rozszerzono i zmodernizowano rzeczny port pomocniczy w Tczewie, pogłębiono stary port w Pucku, dostosowując go do potrzeb kutrów wybudowano przystanie rybackie w zatoce na pełnem morzu; zapoczątkowano dalekomorskie rybołóstwo na Morzu Północnem.

Przez wprowadzenie tej nowej gałęzi przemysłu morskiego, przez umożliwienie rybakom kaszubskim ekspedycji na dalekie morze, dających nie porównanie większe rezultaty od połowów przybrzeżnych — podniesiono dobrobyt ludności nadmorskiej, ledwie wegetującej w czasach zaborczych. Przyczynili się też do tego letnicy. Dawniej, poza Sopotami, zaledwie Puck i Hel ściągały na lato po kilkanaście rodzin. Dziś cały brzeg Małego i Wielkiego Morza polskiego stanowi nieprzerwaną linję plaż, usianą gustownemi willami, wielkiemi hotelami, wspaniałemi sanatorjami i schludnemi przebudowaniami i uporządkowanemi domami rybaków, oddanemi na cały sezon letnikom.

Czeka nas jeszcze dalsza praca: po uporządkowaniu i doprowadzeniu do stanu używalności gospodarczej wybrzeża, musimy zaludnić okrętami samo morze. Nasza flota handlowa i wojenna znajduje się dopiero w zalążku. Cztery przedsiębiorstwa żeglugowe, trzy parowce transatlantyckie, trzydzieści mniejszych statków towarowo - pasażerskich o łącznym tonnażu 60 tysięcy — oto cała nasza flota handlowa. O jej niedostateczności świadczy fakt, że zaledwie 7 i pół procent obrotów towarowych portów polskich odbywa się pod naszą banderą.

To samo dotyczy marynarki wojennej: składa się ona zaledwie z 9 kontrtorpedowców i 3 łodzi podwodnych nowego typu, oraz kilku starych poniemieckich torpedowców, kilkunastu monitorów i innych jednostek pomocniczych, niemogących zapewnić bezpieczeństwa nawet bardzo niewielkim wybrzeżom. Do skutecznej ich obrony potrzeba przynajmniej paru linjowych i kilku lekkich krążowników, czterokrotnie większej od posiadanej ilości łodzi podwodnych i kontrtorpedowców, oraz 2 stawiaczy min, ogółem 60 — 80 tysięcy tonn, nie licząc okrętów pomocniczych. Jest to program minimalny, którego wykonanie powinno nastąpić w ciągu najbliższych lat, a zacząć się bezzwłocznie. Od tego zależy bezpieczeństwo naszych wybrzeży i naszego dostępu do morza, bez którego nie może istnieć Państwo Polskie.

Zrozumienie konieczności dla nas posiadania morza pociąga za sobą świadomość potrzeby jego obrony.

Z tego powodu tegoroczne „Święto Morza“, będące wyrazem naszego uczuciowego stosunku do polskiego Bałtyku, połączone ze zbiórką na Fundusz „Obrony Morza“. Niedość jest bowiem żywić sentyment, trzeba umieć jeszcze przetopić go w czyn pozytywny. Tego wymaga od nas troska o przyszłość Polski.

W. Giełżyński.





KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY W BUKARESZCIE.

W stolicy Rumunji odbywają się obrady Małej Ententy, głównie nad sprawami bezpieczeństwa i rozbrojenia. Na zdjęciu dyplomaci wychodzący ż gmachu obrad, na pierwszym planie jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jefticz.

LITEWSKA OCENA p. Waldemarasa.

Pismo „Trymitas“, organ szaulisów (strzelców) litewskich ogłasza po zamachu na rzecz Waldemarasa uwagi tej treści (nr. 24 z 14. VI. 34):

— Jeżeli się znaleźli oficerowie, którzy złamali dyscyplinę wojskową i z bronią w ręku chcieli obalić swój legalny rząd, musieli być przez kogoś rozagitowani. Ze względu na to, że oficerowie domagali się nietylko usunięcia obecnego rządu, lecz również wskazali kto ma być wysunięty na jego miejsce, staje się rzeczą dostatecznie jasną, skąd agitacja ta płynęła. Stare przysłowie powiada: is fecit cui prodest. Młodym ludziom łatwo jest przewrócić w głowach.

Buntownicy chcieli uczynić Waldemarasa dyktatorem, spodziewając się, że może on czynić cuda. Jednak Waldemaras był dyktatorem Litwy w ciągu trzech lat. Czy dokonał jakichś cudów? Nie należy przytem zapominać, że wtedy sytuacja była łatwiejsza niż obecnie, gdyż wtedy nie istniał kryzys. Międzynarodowa sytuacja Litwy była bez porównania lepsza.

Waldemaras układał się z Polską, lecz nic nie wytargował. Stosunki Litwy z Państwami Bałtyckiemi znacznie się wtedy pogorszyły, bo widocznie Waldemaras zapatrywał się na małe państwa, jako na państwa o małem znaczeniu. Z Sowietami rząd Sleżewicza zawarł dosyć korzystny układ handlowy. Sowiety obiecały kupować w Litwie towarów za 40 milj. litów rocznie. Waldemaras, pragnąc wykazać swą samodzielność, nie podpisał parafowanego układu. W ten sposób owe 40 miljonów przypadło później na korzyść Łotyszów. Prasa łotewska straszyła wtedy Litwinów, że wlazą w bolszewickie sieci. Zaledwie jednak delegacja litewska wyjechała z Moskwy, natychmiast przybyła delegacja łotewska i pośpiesznie podpisała traktat na gorszych niż Litwini warunkach. 40 miljonów przypadło na rzecz Łotyszów, zaś Litwa nie otrzymała nic. Sowiety importowały do Litwy sporo towarów, natomiast Litwa do Sowietów całkiem mało.

Waldemaras orjentował się w kierunku Niemiec. Cóż jednak w ciągu trzech lat od Niemiec uzyskał? Literalnie nic. Za swe germanofilstwo Waldemaras nie dostał absolutnie nic pozwalając jedynie gospodarzyć germanizatorom w Kłajpedzie.

Waldemaras, skupiwszy w swych rękach kilka tek ministerjalnych, faktycznie niczego nie dokonał, a jeśli finanse gospodarka litewska stały dobrze, to jedynie dlatego, że kierowali niemi ci sami ludzie, co dzisiaj.

I oto znaleźli się ludzie, którzy nie zawahali się przed buntem i anarchją, by takiego człowieka posadzić na tron dyktatora.

Strzelcy litewscy nie szli i nigdy nie pójdą po takich drogach. Kierownictwo strzelców oświadczyło, iż jest wierne legalnemu rządowi. Po tej drodze kroczyć powinni wszyscy Litwini.

Przynajmniej ex post działalność p. Waldemarasa, wroga Polski oceniana jest należycie w Kijowie.

Przeciw obozom IZOLACYJNYM.

Sanacyjno-konserwatywny „Czas“ stanowczo wypowiada się w nr. 169 z 22 b.m. przeciwko obozom izolacyjnym. Zwraca on uwagę, że

„Jedna tylko „prasa czerwona“ powitała ustanowienie „obozów“ omal, że z entuzjazmem, oddając w ten sposób — co już się staje u niej tradycją — znowuż rządowi i blokow. fatalną przysługę“.

A więc i z tej strony „czerwoniaki“ dostały po łapach za orgje na cześć obozów izolacyjnych. Poczem „Czas“ wywodzi:

„Uważamy zasadniczo, że rząd ma w arsenale dotychczasowych środków wszelkie możliwości wykorzenienia objawów teroru. Nowy środek — trudny do zlikwidowania, otwierający drogę do nadużyć i porachunków osobistych nawet ze strony władz lokalnych, które później trudno będzie odrobić — wydaje się nam niebezpieczny.

Uprawnienia, wynikające z dekretu o obozach izolacyjnych, rząd powinien obecnie wyzyskać tylko jako ostrzeżenie, jako groźne memento.

W naszem przekonaniu samo ostrzeżenie wystarczy. Pod jego osłoną normalnemi środkami można zlikwidować wszystkie bojówki, uśmierzyć wszystkie niespokojne duchy. Podkreślamy wszystkie. Opozycyjne i — rzekomo — prorządowe.

Gdyby jednak bieg wypadków w Polsce zmusił rząd do zrobienia użytku z ostrzeżenia to uważalibyśmy za konieczną największą przezorność i oględność w korzystaniu z dekretu. Tylko ci, których bezpośredni związek z akcjami bojowemi będzie stwierdzony, mogą się znaleźć w obozie koncentracyjnym. I tylko ci, wśród których wylęgła się atmosfera teroru i zbrodni. Bo karać jednych, gdyby się potem okazało, że winę ponoszą inni, byłoby wielkim błędem“.

W konkluzji „Czas“ pisze:

„Terorystów trzeba karać, ale tych, co są naprawdę terorystami. Kary nieuzasadnione, czy niewspółmierne sprzyjają winowajcom, nie ręce karzącej“.

TAJEMNICZY BALON NAD POLESIEM.

Nad Polesiem ukazał się tajemniczy balon niewiadomego pochodzenia, lecący z północo-zachodu w kierunku wschodnim. Widziano go wyraźnie w odległości 5 km. od wsi Chojno, o godz. 7.45 zrana. Można było nawet rozróżnić zarysy gondoli, gdyż balon płynął na wysokości może 600 mtr. Należał do typu balonów kulistych, był duży, popielatej barwy. Ukazanie się balonu wywołało wśród ludności prawdziwą sensację.

Bagno moralne pisarzy sowieckich.

Maksym Gorkij o młodych literatach.

Przed kilku dniami depesze przyniosły wieść o sensacyjnym liście słynnego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkija na temat nieuctwa i pijaństwa wśród młodego pokolenia literackiego w Sowietach. Obecnie podajemy najciekawsze ustępy tego listu.

Uważam za wskazane omówić zwyczaje, panujące w naszym świecie literackim. Sądzę, że jest to ważne w związku z mającym się odbyć zjazdem pisarzy sowieckich.

Obyczaje, panujące w tem środowisku są, mówiąc delikatnie, bardzo złe. Źle się dzieje, że wśród literatów nie znikły jeszcze grupy, grupki i koterje, że pisarze dzielą się na „naszych" i „waszych", a to tworzy ludzi, którzy pragnąc się zasłużyć, gwoli własnym obrzydliwym interesom, służą zarówno „naszym" jak i „waszym".

Najgorsze jest to, iż grupy tworzą się ze względów ideowych, „partyjnych" lub „ponadpartyjnych", nie ze względów na „twórcze różnice zdań", ale poprostu dlatego, że wśród pisarzy wybuchła nagminna choroba — chęć odgrywania roli „wodzów". Jest to choroba, która znika we wszystkich dziedzinach życia, a grasuje coraz bardziej wśród literatów.

Zjawisko to należy tłumaczyć nietylko tem, iż do środowiska pisarzy, do zawodu bardziej lekkiego w porównaniu z pracą w fabryce, przy warsztacie, wchodzi stary indywidualista — chłop. Tłumaczy się to również tem, iż przyswoiwszy sobie powierzchownie teorję Lenina - Stalina, można zgrabnie komenderować maleńkimi ludźmi, którym brak zasad pozwala „z całem oddaniem", a raczej z bezwstydem „służyć dziś — „naszym", a jutro — „waszym".

Łatwość, z jaką robi się skoki z obozu „naszych" do obozu „waszych", już pokazali niektórzy rapowcy (Rap. — rewolucyjny związek pisarzy). Ale ta łatwość przerzucania się z jednego obozu do drugiego, świadczy, jak mizerny jest bagaż ideologiczny tych skoczków. — Uważając uchwałę C.K. partji za obrazę dla siebie, część rapowców oderwała się od literatury i zaczęła mówić o niej, jak o czemś obcem. Jest to postępek zarówno antysocjalny jak i antypartyjny. Ale mimo wszystko, muszę stwierdzić, że w tym czasie, gdy rapowcy nie chorowali jeszcze na „zachwyt administracyjny", posiadali oni doskonały zmysł obserwacyjny i wyczucie prawdziwych ludzi partji i doskonale umieli zauważyć wroga, widzieli papugi i małpy, starające się naśladować gesty i słowa bolszewików. I mam wrażenie, że zwyczaje młodzieży literackiej za czasów rozkwitu Rapu nie były tak rozluźnione i zabagnione, jak obecnie.

Niektórzy się skarżą, że poeta Paweł Wasiljew jest jeszcze większym chuliganem, aniżeli był w swoim czasie Sergjusz Jesienin. Ale w tym czasie, gdy jedni potępiają chuligana — inni zachwycają się jego zdolnościami, „szeroką naturą", chłopską siłą i t. d. A ci, którzy potępiają, nic nie czynią, by zabezpieczyć swe środowisko od wpływów chuligana, chociaż jest zrozumiałe, że należy go izolować. Ci zaś, którzy się nim zachwycają, nie czynią nic, by go wychować.

Wypływa stąd jasny wniosek: zarówno jedni, jak i drudzy pod względem socjalnym są zupełnie bierni, obojętnie ustosunkowują się do złych obyczajów literackich, do zatruwania młodzieży jadem chuligaństwa, chociaż od chuligaństwa do faszyzmu droga jest bardzo krótka.

Zanika zupełnie dyscyplina. Ludzie bardzo mało, albo zupełnie nie pracują, przestają się uczyć, są w sobie zakochani i wierzą w niezwyciężoną siłę swego talentu. W ten sposób niekulturalność staje się czemś w rodzaju dobrodziejstwa, albowiem na tle niekulturalności, talent staje się jakgdyby zdumiewający.

Myślę, że zasadniczą przyczyną dezorganizacji jest brak stałych zarobków. Zarobki „od wypadku do wypadku" formują taki byt.

Wpływ chuligaństwa na młodzież literacką jest zastraszający. Charakterystyka młodego poety Smielkowa wskazuje, iż znajduje się on pod wpływem Pawła Wasiljewa. A niema nic gorszego od tych resztek mieszczańsko literackiej cyganerji. Pod względem politycznym są to wrogowie. Wiem np., że Wasiljew przyjaźni się ze Smielakowem, Dołmatowskim i innymi młodymi poetami i dlatego rozumiem, dlaczego od Smielakowa często zalatuje wódką, czemu w tonie tej młodzieży zaczynają dominować nuty anarcho - indywidualistycznej miłości własnej i zachowanie się ich staje się coraz bardziej chuligańskie.

Jest rzeczą ciekawą, iż wszystkie te ujemne zjawiska specjalnie występują wśród poetów. Sądzę, że dzieje się tak dlatego, iż właśnie u poetów duch anarcho - cyganerji staje się tradycją. Ale to było dobre w przeszłości, to było charakterystyczne w czasie istnienia głębokich różnic pomiędzy środowiskiem a przekonaniami literata, które istniały przed rewolucją. Dlaczego więc te zjawiska istnieją również obecnie?

A jednak one istnieją i zatruwają część naszej młodzieży. O Smielakowie już mówiłem. A oto Sergjusz Wasiljew pije całemi dniami i znęca się nad swą żoną. Próbowałem z nim mówić na ten temat:

— Ona mnie kocha, a ja ją już przestałem kochać — odpowiedział mi — wszyscy się dziwią, mówią, że ona jest piękna. A ja jednak już jej nie kocham, więc biję....

Ohrzydliwe gesty (postępowanie i myśli) dwudziestoletniego neurastenika, ton sztuczny, teatralny...

Albo Auslender. Jest to zupełnie obcy typ. Dokoła niego krążą dziwne wersje. Łączą w jakiś sposób śmierć młodej powieściopisarki Pantelejewej z jego osobą....

Panczenko, Altszuller — bohater głośnego procesu Cygielnickiej. Być może większość nie zna tych nazwisk. Są one interesujące tylko jako ilustracja do tego wszystkiego, o czem mowa powyżej.

Chcę, aby ten list przeczytali: Olesza Nikulin, Katajew i inni. Nie moją rzeczą jest ich uczyć. Dla mnie jest ważna ich praca. Niechaj żyją, jak chcą, ale niech nie psują naszych młodych literatów, gdyż w rezultacie tej „przyjaźni" wielu z nich zaczyna naśladować „wodzów", naśladować nie tylko pod względem twórczości, ale pod względem sposobu prowadzenia się, zwłaszcza w restauracji domu Herzena. Dobre zamiary nie zawsze dają dobre rezultaty.

MAKSYM GORKIJ.

Polska książka pocieszenia.

Wnuk Mickiewicza o „Panu Tadeuszu".

Paryskie „Les Nouvelles Litteraires" ogłosiły artykuł o „Panu Tadeuszu", pióra Leona Góreckiego, wnuka Mickiewicza przez matkę, która była córką poety.

Górecki podkreśla przedewszystkiem rolę ewangelji polskości, jaką „Pan Tadeusz" spełniał na obczyźnie. Była to książka, którą czytało się obok Biblji, książka pocieszenia, ukojenia tęsknoty i zbliżenia z krajem. Górecki opowiada jak w swoich czasach studenckich bawił w Krakowie wraz z matką i jak dowiedział się wówczas, że biskup Krasiński, zesłany na 2 lata do Wiatki na Syberję, zabrał z sobą dwie tylko książki: brewiarz i „Pana Tadeusza".

Ważne jest, że w przekładzie francuskim Paul Cazina, wystąpiły — zdaniem Góreckiego — wszystkie te wartości, które wysoko wyniosły „Pana Tadeusza" w oczach rodaków.

„Paul Cazin — pisze Górecki — autor „Tkaniny dni", „Humanisty na wojnie" i innych dzieł, równocześnie głębokich i czarujących, które zdobyły mu tak poważne imię we współczesnej literaturze francuskiej, daje czternasty tom swych polskich przekładów. Zachwyci on każdego, kto zna język francuski i polski. Dokładność przekładu jest zadziwiająca, siła wizji i siła uczucia pozostały w całej pełni i świeżości.

Proza Pawła Cazin jest doprawdy echem cudownych wierszy wielkiego poety. Potrafiła ona oddać żywość i naturalność djalogów, uroczystą wspaniałość opisów, odtworzyła ton, więcej nawet, samą atmosferę epoki".

Strzeżmy czystości języka.

„Przyjaciołowie krakowianinów".

W ostatnim numerze czasopisma „Język Polski" znajdujemy pod powyższym tytułem następującą notatkę, podpisaną literami K. N. (redaktora czasopisma prof. Kazimierza Nitscha):

„Kiedy na str. 6 tegorocznego J. P. określiłem „nagie ramienie" młodego laureata M. Choromańskiego jako formę dorobioną do „na ramieniu", przypisałem ją faktowi, że autor, od dziecka mówiący podobno lepiej po rosyjsku, nieznający więc automatycznie wszystkich polskich form nieregularnych, istotnie sobie taki mianownik „dorobił". Nie świadczy to zbyt dobrze o jego znajomości polszczyzny, ale da się wytłumaczyć.

Inna rzecz, kiedy na str. 9 n-ru 15-tego rocznego „Pionu" p. J. E. Skiwski pisze o „ostatniej nagrodzie krakowskiej, że przypadła dwóm Krakowianinom" i że sobie coś czyiś „przyjaciołowie wyobrażają". Takie dwa niesłychane okazy na jednej szpalcie świadczą chyba, że autor postanowił świadomie język polski uprościć, przyczem nie idzie tu wcale o wybór między dwiema formami istniejącemi (jak np. między w Prusiech a w Prusach), ale o upraszczanie nawet niespornych nieregularnych odmian. Prawda, co za dzikie dopełniacze: jakichś „mieszczan. Podhalan...!" czyż nie „powinno" być mieszczaninów. Podhalaninów? Skoro do chłop jest chłopów, to do krakowianin ma być krakowianinów, i basta! Albo jacyż tam przyjaciele! czy już niedość, że wogóle w tym rzeczowniku niema jednolitości, niechże przynajmniej cała liczba mnoga będzie jednolita, skoro już przyjaciół, przyjaciołom, przyjaciółmi (choć tu zapewne lepiejby było przyjaciołami?), to mówmy też przyjaciołowie! Według tego prawdopodobnie wkrótce ujrzymy też w artykułach autora formy: bratów, księdzom, cięleciami, w muzeumach i tp.

Przypomina mi to pewną panią, co nie mogła znosić formy zakopiański i ironicznie pytała, czy bywamy w Zakopianem (walka o formę tego przymiotnika była w swoim czasie nagminną, doprawdy, już niedowytrzymania chorobą, która szczęśliwie jakoś przeszła); a na zarzut, że w takim razie, skoro mieszka pod Tatrami czy nad Wisłą, powinna mówić tatrański i nadwiślański, odpaliła: „A tak, tak się właściwie powinno mówić", na co dostała ostateczną odpowiedź: „A no, to niech Pani tak mówi". Tak i tu możemy być pewni, że te symplifikujące zapędy p. Skiwskiego nie wejdą tak łatwo do języka, że powszechnego w całej kulturalnej Polsce typu deklinacyjnego ziemianin — ziemianie, ani nawet odmiany jednostkowego, ale codziennego wyrazu przyjaciel nie „uprości", choćby nawet umyślnie dla swoich uproszczeń napisał gramatykę".

Najważniejsze uchwały

KONGRESU AUTORÓW.

Międzynarodowy kongres autorski zakończył obrady w sobotę, dnia 16 b. m., przeprowadziwszy wybory do władz Konfederacji Międzynarodowej. Prezesem Konfederacji wybrany został głośny pisarz dramatyczny Marquina, dotychczasowy prezes p. Merc mianowany został przez Kongres honorowym prezesem Konfederacji.

Na podstawie uzgodnionych wniosków wielu komisyj, którym powierzono opracowanie wylonionych problemów natury prawno - technicznych, uchwalił Kongres:

1) Przyjąć w skład Konfederacji Związek Australijski oraz Kanadyjski, odrzucić natomiast wnioski o przyjęcie do Konfederacji: Związku Greckiego, Biura Ochrony Praw Autorskich (BOP), zajmującego się muzyką mechaniczną oraz Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich.

Nieprzyjęcie ostatnich dwóch polskich instytucyj do Konfederacji motywował Kongres naczelną, przez Kongres jednogłośnie przyjętą zasadą, że prawa autorskie w pewnym ustalonym zakresie może reprezentować w Konfederacji tylko jeden Związek krajowy, a więc w tym wypadku „ZAIKS".

2) Przyjąć jako obowiązującą zasadę solidarności między poszczególnemi Federacjami, należącemi do Konfederacji, we wszystkich sferach działalności autorskiej. Przez wszystkie sfery działalności rozumie Kongres zarówno wystąpienia i posunięcia federacyjne nazewnątrz, jak i w wewnętrznych stosunkach między poszczególnemi Federacjami, względnie w stosunkach między Federacją a Konfederacją.

3) Powołać do życia Radę Konfederacyjną, której zadaniem będzie przedkładanie opinji prawnej i merytorycznej władzom Konfederacji we wszystkich sprawach, stanowiących przedmiot działalności Konfederacji.

Kronika kulturalna.

— **PIERWSZA POLSKA POWIEŚĆ STRAŻACKA.** Wkrótce ma się ukazać powieść pióra Mieczysławy Łuczyńskiej pt. „Pod płomiennym Sztandarem", która po raz pierwszy w dziejach piśmiennictwa polskiego ma ujawnić całokształt pracy strażactwa polskiego. Podobnie jak policja znalazła oddźwięk w „Bezimiennych bohaterach", tak i strażactwo polskie od swego założenia aż do ostatniej chwili będzie odzwierciadlone w „Płomiennym Sztandarze".

— **FILM WEDŁUG SCENARJUSZA LLOYD GEORGE'A.** Z Hollywood donoszą, że dobiegają końca pertraktacje pomiędzy wytwórnią Metro-Goldwym-Mayer a Lloyd Georgiem w sprawie scenarjusza filmowego opartego na jego pamiętnikach. Lloyd George przybędzie zapewne do Hollowood, aby osobiście współdziałać w nakręcaniu filmu. W związku z tem w Londynie obiega pogłoska, że Lloyd George w przyszłych wyborach już nie będzie więcej kandydował do parlamentu i wycofa się z aktywnego życia politycznego.

— **STARCIE NA KONGRESIE PENCLUBÓW.** Światowy kongres pisarzy, zjednoczonych w Penclubach, obradujący obecnie w Edynbrgu, stał się widownią ostrego zatargu między literatem włoskim, Marinettim, a pisarzem belgijskim, Perardem. Ten ostatni pozwolił sobie bowiem na ostrą krytykę ustroju faszystowskiego we Włoszech cytując m. in. jako przykład szykanowanie antyfaszystowskiego literata, Crocego. Marinetti zaprotestował gorąco i zwrócił się do kongresu o powstrzymanie się od dyskusji politycznych. Należy dodać, że i w roku ubiegłym podczas kongresu Penclubu w Budapeszcie podobne starcie nastąpiło między Marinettim a komunizującym pisarzem niemieckim Tollerem.

— **WYROK W PROCESIE O NIEPRAWNY PRZEKŁAD KSIĄŻKI HITLERA.** Hitler zabronił dokonania przekładu swej książki p. t. „Mein Kampf" na język francuski. Pomimo braku autoryzacji książka ta wyszła w tłumaczeniu francuskiem. Firma wydawnicza, której nakładem ukazał się przekład została zaskarżona do sądu handlowego w Paryżu za nieprawne wypuszczenie książki na rynek. Obrona twierdziła, że książka Hitlera nie powinna korzystać z praw autorskich, gdyż stanowi ona dokument polityczny, który w interesie ogółu winien być udostępniony całemu społeczeństwu. Sąd nie podzielił jednak stanowiska obrony i skazał firmę francuską na zniszczenie całego nakładu książki i na zapłacenie symbolicznego 1 franka monachijskiej firmie wydawniczej, jako stronie pozywającej.

— **NAGRODA LITERACKA IM. FILOMATÓW.** Sąd konkursowy nagrody literackiej im. Filomatów w Wilnie uchwalił większością głosów podzielić nagrodę w roku bieżącym na dwie równe części po 300 złotych i przyznać ją Tadeuszowi Łopalewskiemu za liryki i przekład „Dawne wiersze ruskie" oraz Czesławowi Miłoszowi za dotychczasową twórczość.

— **FASZYSTOWSKI PROJEKT.** Krytyk włoski, Mario Morandi, ogłosił we włoskiem czasopiśmie literackiem „Quadrivio" artykuł, w którym nawołuje do bezwzględnej faszystowskiej kontroli wszystkiego, co we Włoszech w zakresie beletrystyki przeznaczone jest do druku. Pisarze włoscy — zdaniem krytyka — nie mają zrozumienia dla nowych form życia, stworzonych przez faszyzm i ciągle „wyłamują się spod wszelkiej dyscypliny moralnej i politycznej". Jeżeli nawet — pisze Morandi — kontrola taka uniemożliwi na kilka lat wydawanie powieści, to nie będzie żadnej szkody, bo w ostatnich 10 latach i tak się nie ukazało nic godnego uwagi.

KRONIKA TYGODNIOWA.

KWIAT PAPROCI.

Może ktoś. wygrywając w pierwszej klasie loterji sto tysięcy złotych, znalazł swój kwiat paproci. Może kto inny jest szczęśliwszy. zdobywając kromkę suchego chleba własną pracą. Szczęście jest pojęciem tak bardzo względnem. posiadającem tak niejednakowe kształty i barwy dla różnych ludzi i w różnych okolicznościach, jak i jego front przeciwny: troska. rozpacz, zniechęcenie do życia.

Przy takiej paprociowej okazji można nie bez powodzenia ukuć jeszcze jeden aforyzm o życiu, że jest ono jedną długą. najdłuższą nocą świętojańską, w której każdy z nas po omacku szuka swego kwiatu paproci.

Stary Fredro powiedział coprawda, że człowiek to dziwne stworzenie, gdy bowiem kwiat odnajdzie, to go „puszcza z rąk, bo co szczęście, sam nie wie dokładnie".

Jednym tylko fanatycznym doktrynerom społecznym wydaje się czasem, że posiedli niezawodny środek uszczęśliwienia bliźnich. Wynikają stąd potem tragiczne w skutkach dziejowe nieporozumienia. Gdyby nawet ktoś był przekonany, że sowietyzm jest najidealniejszą formą gromadnej wegetacji, to przecież uczciwość nakazywałaby mu przyznać, że forma ta nie daje gwarancji szczęścia osobistego obywatela. Powiedzmy nawet, że skrępowanie przez państwo wolnej jego woli znakomicie zmniejsza szanse zdobycia tego szczęścia.

Doktryna marksowska. oparta wyłącznie na materjalistycznym światopoglądzie. nie uwzględnia w człowieku tych irracjonalnych pierwiastków, które stanowią cały urok życia. Nie wszystko przecież w nas da się zmierzyć i zważyć. nie zaspokoimy przecież wszystkich naszych potrzeb taką to a taką ilością kaloryj. witamin. białka i cukru.

Ale są tacy. którym to wystarczy: należą do nich kapitaliści, ubóstwiający pieniądz, zasłaniający im świat cały i doktrynerzy socjalistyczni, którzy również zacieśniają krąg tęsknot ludzkich jedynie do zdobyczy materjalnych. W dziedzinie psychologji krańcowy kapitalizm i krańcowy socjalizm stają się jednem i tem samem. Poza niemi zaś znalazły się miljony jednostek, których potrzeby materjalne. mają pewne granice i których kwiat paproci ma inny kształt i inną barwę.

Nie będzie chyba omyłki w twierdzeniu, że sensu poświęcenia „Strzechy Koła Górników", które się odbędzie dziś na Saturnie, nie zrozumie równie zapamiętały marksista jak i tępy geszefciarz. Pierwszy z nich dla tego, że obok naczelnego dyrektora biorą udział w komitecie honorowym tej uroczystości robotnicy, na polu więc walki klas zawisła biała chorągiew, drugi zaś — że takiej „Strzechy" nie da się nigdy spieniężyć i że tej pozycji nie można ująć w żadne cyfry i zapisać po tej czy innej stronie książki buchalteryjnej. Geszefciarz czułby się pod taką „Strzechą" głupio i nie domyśliłby się. po co się tam zeszli dyrektorowie, sztygarzy i robotnicy kopalni i zasiedli zgodnie do jednego stołu. Dla geszefciarzy węgiel jest tylko jednym więcej przedmiotem kupna i sprzedaży, a dla górników, czy oni tam są dyrektorami, zawiadowcami, sztygarami, czy bracią robotniczą, jest on siłą ogromna. z którą codzień walczyć trzeba. potem a często i krwią własną oblać i myślą oświecić mroczne tajemnice podziemi.

Zaproszenia na poświęcenie „Strzechy Koła Górników" oznaczone są paskiem zielono - czarnym, barwami górników i artylerzystów którzy i patronkę św. Barbarę wspólną mają. To nam nasuwa porównanie armji górniczej z prawdziwem wojskiem. Pod „Strzechą" górniczą święcić się będzie braterstwo broni żołnierzy z jednego pułku, a nie o to chodzi, kto ma jaką rangę: generalską czy tylko jest szeregowym. jeno o jedną wspólną prawdę górniczą, o jedno wspólne codzienne bojowanie w podziemiach kopalni.

„Strzecha Koła Górników" ma cele oświatowe i pogłębianie wśród górników kultu dla swego zawodu. Jest w tem coś z średniowiecznych cechów i jakby zaczątek przyszłego stanowego ustroju społecznego. Każdy najdrobniejszy wypadek w życiu zbiorowem otwiera często szerokie perspektywy przyszłych ustrojów. Tak i powstanie „Strzechy" górniczej utwierdza nas w przekonaniu o zmierzchu doktryny o walce klas i odradzaniu się innych ideałów, bliższych ludzkim rzeczywistym potrzebom.

Najważniejszem wszakże zadaniem naszego pokolenia jest to, aby pod wszystkiemi strzechami ludzi pracy zakwitły kwiaty paproci, żeby przyszło tam szczęście nie chłodne i nieuchwytne Magnitogorsków i Dnieprogesów.ale ciche, własne szczęście prostego człowieka.

Dlatego w dniu poświęcenia „Strzechy Koła Górników" wypada z tem większą serdecznością złożyć górnikom ich nieodmienne, nigdy nie ulegające zbanalizowaniu, zawsze jednakowo piękne i głębokie w swej wspaniałej prostocie życzenie:

— Szczęść. Boże!

K. ĆWIERK.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

24 Niedziela	**Dziś** św. Jana **Jutro** Prospera Wschód słońca 3 m. 33. Zachód „ 19 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Otchłań życia".
PAŁACE: I. Pat i Patachon jako kompozytorzy. II. Świat słucha.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś.P. MINISTRA BRONISŁAWA PIERACKIEGO W KOŚCIELE EWANGELICKIM.** Dziś, w niedzielę, o godz. 10, odprawione zostanie w kościele ewangelickim w Sosnowcu, przy ul. Żeromskiego, fabryka Dietla, **uroczyste wspomnienie pośmiertne za ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.** Na nabożeństwo to serdecznie zaprasza panów przedstawicieli władz, instytucyj i organizacyj oraz wszystkich zborowników.

Zarząd parafji ewangelicko augsburskiej w Sosnowcu.

× **LOTERJA NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA.** Celem przysporzenia funduszów na odnowienie kościoła na Pogoni, grono niewiast z Akcji katolickiej powołało komitet do urządzenia loterji fantowej i na zasadzie zezwolenia starostwa grodzkiego w Sosnowcu, przeprowadzono zbiórkę fantów na terenie parafji w dniach od 1 do 14 b.m. Rezultat okazał się dość bogaty, w postaci 1738 fantów różnych, wśród których znajdują się również fanty żywe, jak kury, kanarki, sowy i t.p. oraz gotówką zł. 171.35. Jak widać, mieszkańcy Pogoni nie szczędzą trudu i datków, aby przyczynić się do najszybszego odnowienia świątyni.

× **WYSTAWA.** W dn. 29 b.m. nastąpi otwarcie wystawy, zawierającej prace 10-cio miesięcznych kursów kroju, szycia i haftu, prowadzonych przez ss. Pasjonistki na górze Zamkowej w Będzinie. Wystawa trwać będzie dwa dni. Wejście bezpłatne. Dn. 1 lipca r.b. uczestniczki kursów otrzymają świadectwa, a na zakończenie odegrana zostanie sztuczka p.t. „Nieznany opiekun". oraz będą deklamacje i śpiewy.

Ze szkoły zawodowej

DOKSZTAŁCAJĄCEJ W BĘDZINIE.

19 b.m. odbyło się w PSDZ. w Będzinie pożegnanie kończących szkołę wychowanków. Na wstępie zebrani profesorowie i absolwenci po kilku okolicznościowych słowach dyrektora szkoły, p. M. Ocioszyńskiego uczcili przez powstanie i ciszę pamięć i zasługi poległego na stanowisku ministra ś. p. Bronisława Pierackiego. Następnie dyrektor pożegnawszy serdecznie absolwentów, wręczył świadectwa.

Szkołę ukończyli:

Na oddziale handlowym: Akermanówna Gela, Berman Fajwel, Czapiński Juljan, Dziewięcka Ruda, Fiutówna Marja (z odznaczeniem), Garfinklówna Szajndla, Hellerówna Chaja, Kwiecień Sławomir, Landuówna Helena, Mikowiczówna Janina, Niegosławski Hercel, Pietrzykowska Henryka, Pęczkowski Bogusław, Rusin Szaja, Stróżówna Regina, Wolberżanka Małka, Zilberminoówna Gitla, Zemla Zygmunt, Adler Lejzor, Bankówna Ita, Będkowski Wacław, Dafner Dawid, Erenrajchówna Sara, Gliksmanówna Ela, Gerszenowicz Izaak, Kaczmarczykówna Helena, Konieczna Stanisława, Kawoniówna Zysla, Lustiżanka Lola, Łach Bolesław, Micmacher Synaj, Meryn Mojżesz, Madinkiewicz Jerzy, Meryn Szlama (z odznaczeniem), Pfefer Lajb, Rogożówna Felicja (z odznaczeniem), Rubinówna Marjem. Zemła Stanisław.

Na oddziale przemysłowym: Butowski Józef, Birman Mordka, Brajbart Icek. Bryner Izrael, Chachurski Edward, Fijałkowski Kazimierz, Fijałkowski Lucjan, Garstka Władysław, Gondarczyk Wincenty, Gołębiowski Stefan. Gradek Mieczysław, Grosman Juda, Guzik Zygmunt, Jelonkiewicz Lucjan, Knapczyk Zenon, Kukulski Franciszek, Krawiec Stanisław, Lewkowiczówna Sala Makowski Marjan, Manela Szulim. Marczak Bolesław, Niedbał Edmund, Niebudkówna Bronisława, Nowak Jan, Polak Stanisław, Stokowy Franciszek, Skotnicki Stefan, Staniec Mieczysław (z odznaczeniem), Szlamkowicz Mendel, Tomecki Stefan, Turkowski Stanisław, Wesołowska Marja, Wadowski Józef. Zapałowicz Eugenjusz, Kusiński Bogdan, Płachta Stanisław.

Zapisujcie się na członków LOPP.

Wystawa fotograficzna

KOŁA FOTOGRAFÓW - AMATORÓW „ŚWIATŁOCIEŃ".

Już oddawna pozbyliśmy się uprzedzenia, że film nie jest sztuką. Wiemy tylko, że kino nie jest teatrem, za co nie można mieć do niego pretensji. Filmja jest nową odrębną sztuką i tylko z tego stanowiska wolno ją oceniać.

To samo da się powiedzieć o fotografj. Nie należy jej porównywać z malarstwem. bo to do niczego nie doprowadza. Posiada ona własne kryterja, własne zadania i sposoby oddziaływania na nasz zmysł artystyczny. O fotografach, kultywujących sztukę fotografowania z bezinteresownością prawdziwych artystów, można powiedzieć, że są to plastycy, których talent posługuje się zmysłem wzroku, bez dodatkowej pomocy ręki jak u malarzy. Sądzę nawet, że ludzie, którzy kochają i znają się na malarstwie, ale sami nie umieją malować, mogliby być dobrymi fotografami - artystami.

Nie omylimy się napewno, twierdząc, że wszyscy członkowie „Światłocienia" mają niemałą słabość do malarstwa i tej swojej pasji dali ujście w fotografowaniu tych fragmentów wiekuiście cudownego świata, które zapewne zwróciłyby też uwagę malarza.

Dlatego niejedna partja wystawy „Światłocienia" przypomina wystawę obrazów, zarówno przez dobór motywów jak i umiejętność w wywoływaniu głębszych nastrojów w przeciwieństwie do martwoty pospolitych fotografij, pozbawionych wyrazu.

Na wystawie „Światłocienia" (dom hotelu „Victoria" w Sosnowcu) wystawili swoje prace pp.: Karol Piotrowski, Stefan Szyjkowski, Edward Krupa, Henryk Sajdak, Józef Klimaszewski. Marjan Wdowicki, dr. Adam Osiński, sędzia Jan Raykowski, Nina Jedlińska i T. Cuber

Nie wdajemy się w ocenę poszczególnych prac wystawców, ta bowiem pierwsza tego rodzaju wystawa w Zagłębiu (trwać będzie jeszcze dziś, jutro i we wtorek) zorganizowana jest przez amatorów i, choć prezentuje się bardzo interesująco, nie powinna być poddawana krytycznym rozważaniom. W takich razach dobra wola jest czasem wyższym walorem niż dobra sztuka, choć doprawdy i rzeczy o prawdziwie wysokiej wartości artystycznej jest dostatecznie dużo na wystawie „Światłocienia".

Warto więc i trzeba ją zobaczyć.

(Ć.)

WSPOMNIENIE POSMIERTNE

Ś. P. KAZIMIERZ KORZENIEWSKI.

Dnia 26 maja r.b. społeczeństwo naszego miasta odprowadziło tłumnie na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Kazimierza Korzeniewskiego, jednostkę o wysokiej wartość intelektualnej, którego śmierć nietylko okryła żałobą jego najbliższych i przyjaciół, ale również tych co mieli możność zetknięcia się z nim, czy to przy pracy zawodowej, czy też przy pracy na niwie społecznej.

Ś. p. Zmarły urodził się w Warszawie w roku 1874-tym i tam też uczęszczał do szkól. W 16 roku życia w gimnazjum traci ojca, pozostając jako opiekun matki, bez żadnych środków materjalnych. Nie upada jednak na duchu i o własnych siłach kończy gimnazjum. W roku 1895 przybył śp. Kazimierz Korzeniewski do Sosnowca, obejmując stanowisko sekretarza przy śp. Dyr. M. Łempickim w Tow. Hr. Renard, następnie w 1901 r. przechodzi do Towarzystwa Sosnowieckiego, gdzie pozostaje do zgonu, zajmując kolejno stanowisko zastępcy generalnego sekretarza, zastępcy dyrektora handlowego i wreszcie w ostatnich latach naczelnika sekretarjatu.

W ciągu całego pobytu w Zagłębiu śp. Korzeniewski przerywa pracę zawodową tylko raz jeden, zresztą na krótki czas, zwolniony przez okupantów za „nieprawomyślność". Przez cały czas pobytu w Sosnowcu Zmarły, świadomy obowiązków wobec narodu i kraju ojczystego, nie poprzestaje na pracy zawodowej, a wolne od pracy zarobkowej chwile poświęca instytucjom społecznym, oddając się zawsze każdej pracy z zapałem i całem poświęceniem.

W 1900 r. widzimy Go jako jednego z założycieli, a następnie jako naczelnika Straży ogniowej w Tow. Hr. Renard. Następnie zmarły pracuje w Polskiej Macierzy Szkolnej nie szczędząc trudów walczy wytrwale z szykanami władz rosyjskich, przyczyniając się w dużej mierze do otwarcia 5-ciu czytelń w Sosnowcu, Konstantynowie, Sielcu i Pogoni. W uznaniu zasług położonych w tej instytucji zostaje wybrany Prezesem Sosnowieckiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, którą to godność piastuje do 1932 r., a do ostatniej chwili pozostaje członkiem Zarządu. W pierwszych latach niepodległość śp. Kazimierz Korzeniewski zostaje wybrany do Rady Miejskiej m. Sosnowca, gdzie wkrótce otrzymuje godność jej Prezesa, wykazując w ciągu swego urzędowania wielką znajomość życia gospodarczego i społecznego i niepospolitą prawość charakteru, którą zresztą cechuje Zmarłego w każdej dziedzinie, z którą się w życiu stykał.

W Radzie Miejskiej śp. Zmarły pracował również jako przewodniczący „Komisji Teatralnej", w której dobierając repertuar wspólnie z ówczesnym dyrektorem H. Czarneckim wielce przyczyniał się do zwiększenia frekwencji w teatrze. W ostatnich latach swego życia widzimy Go jeszcze w Kole Opieki przy Gimnazjum im. St. Staszica, gdzie piastuje godność zastępcy Przewodniczącego, nie szczędząc trudów i czasu dla dobra tej tak pożytecznej instytucji.

Podanie już tylko tych suchych faktów życia śp. Kazimierza Korzeniewskiego wystarcza najzupełniej dla dokładnego uświadomienia sobie jak wielkiej wartości człowieka straciło nasze Zagłębie.

Prawy jak na dobrego Polaka przystało nie zbaczał nigdy na manowce, wybierał zawsze drogi proste i jasne. Nie był hipokrytą i każdemu, bez względu na stopień hierarchiczny, mówił prawdę prosto i zwięźle, a przedewszystkiem tak, jak sam czuł. Lubił, gdy go otaczały twarze uśmiechnięte i sam wówczas jaśniejszemi oczami patrzał na otoczenie, bo wiedział, że uśmiech jest wyrazicielem pogodnego nastroju duszy, którego zawsze najbardziej pragnął.

Nieubłagana śmierć, zabierając przedwcześnie tak wielce wartościowego człowieka, okryła żałobą rodzinę, przyjaciół, społeczeństwo Zagłębia, które straciło w Zmarłym jedną z najlepszych swoich jednostek.

Jeden z przyjaciół.

× **„POWRÓT TATY".** W sali kina „Tęcza" w Dąbrowie, odbyło się przedstawienie dla dzieci i młodzieży p.t. „Powrót taty". Przedstawienie to, organizowane przez Koło przyjaciół 55 Z. D. harcerskiej, wypadło bardzo ładnie i zyskało sobie ogólne i zupełnie zasłużone uznanie, zwłaszcza dziatwa i młodzież wyszła z przedstawienia z bardzo miłemi wrażeniami. Jedynie przykrym faktem dla organizatorów jest bardzo mała kasa i deficyt, wobec czego Koło przyjaciół harcerzy nic nie uzyskało na akcje obozową. Może z przyczyny rozpoczętych ferji letnich i nieodpowiedniej pory dnia, czy też z braku zrozumienia publiczność nie dopisała.

× **DZIWNE PRAKTYKI.** Otrzymaliśmy z Będzina skargę na stosowanie niebywałej dotychczas metody w miejskim ośrodku zdrowia, gdzie w ambulatorjum ginekologicznem odbywa się... wspólne badanie chorych, a kiedy pacjentki zaprotestowały przeciwko temu, usłyszały odpowiedź, że kto chce korzystać z bezpłatnej porady, nie potrzebuje się wstydzić. Nie mówiąc już o tem, że etyka lekarska nie pozwala na podobne traktowanie chorych, trzeba nadmienić, że gdyby nie owe bezpłatne porady, to lekarz byłby tam niepotrzebny. W każdym razie takie metody są niedopuszczalne i niewątpliwie sprawą tą zajmie się Związek lub Tow. lekarzy.

Uroczystości żałobne ku czci ś. p. ministra Pierackiego.

W PIASKACH.

Na wieść o tragicznej śmierci ministra spraw wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego wysłało Towarzystwo „Czeladź" na ręce Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Przemysłu i Handlu depeszę treści następującej:

„Uczucia głębokiego bólu z powodu tragicznej śmierci śp. Bronisława Pierackiego, Generała Brygady i Ministra Spraw Wewnętrznych i potępienie ohydnej zbrodni wyraża — Towarzystwo „Czeladź".

W dniu 16 b.m. wyjechała do Ząbkowic Dyrekcja, urzędnicy oraz delegacja górników Towarzystwa „Czeladź", która złożyła u trumny ś. p. Ministra Pierackiego wieniec i oddała należny hołd bohaterskiej ofierze obowiązku. Prócz Dyrekcji, urzędników oraz delegacji górników Towarzystwa „Czeladź" wyjechały z Piasków do Ząbkowic liczne delegacje miejscowych organizacyj.

W dniu 21 czerwca odprawił w miejscowym kościele ks. szambelan Imiela uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje, Szkoła policji państwowej, Dyrekcja, Urzędnicy i robotnicy Towarzystwa „Czeladź" tudzież liczne rzesze wiernych. Po nabożeństwie udali się uczestnicy w żałobnym pochodzie na plac szkolny przy ul. Mickiewicza, gdzi do zebranych przemówił p. Stanisław Wolff.

W sobotę, dnia 23 b.m. odbyła się w Piaskach uroczysta Akademja żałobna. Pięknie, sztandarami narodowemi i kwieciem przybraną salę, w której dominował spowity kreppą portret śp. Ministra Pierackiego, wypełniła po brzegi zebrana publiczność.

Po odegraniu Hymnu Narodowego otworzył akademję, krótkiem przemówieniem p. dr. Rogoż, poczem orkiestra pod batutą p. Serafina wykonała marsza żałobnego Szopena.

Następnie wygłosił wzruszające przemówienie p. dyrektor Mazur z Sosnowca. Po przemówieniu zebrani powzięli jednomyślnie rezolucję treści następującej:

„Zebrani na Akademji Żałobnej w Piaskach koło Sosnowca Dyrekcja, Urzędnicy i Robotnicy Towarzystwa „Czeladź" oraz całe społeczeństwo miejscowe wyrażają serdeczny żal i ból z powodu straty jednego z najlepszych synów Ojczyzny, składają hołd tragicznie zmarłemu i potępiają bezwzględnie skrytobójczy mord".

Uchwaloną rezolucję przesłano telegraficznie na ręce Pana Prezesa Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych.

AKADEMJA PRACOWNIKÓW POCZTY — TELEGRAFÓW I TELEFONÓW W SOSNOWCU.

W dniu 22 b.m.o godz. 18.50, w świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 1, przy szczelnie wypełnionej sali, odbyła się akademja członków P.P.W. ku czci tragicznie zmarłego generała brygady i ministra spraw wewnętrznych, śp. Bronisława Pierackiego.

Na akademję przybyli p. Geras Wilhelm, naczelnik Urzędu pocztowo-telegr. w Sosnowcu, p. Kaznowski Tadeusz, b. prezes zarządu okręgowego pracowników poczty i telegrafów w Krakowie, p. Brodowski Stefan, prezes zarządu P. P. W. oddział Sosnowiec, oraz liczne zebrani miejscowi pracownicy poczty, telegrafów i telefonów. Na podwyższeniu, udekorowanem kwiatami, zielenią i wstęgami narodowemi, umieszczono portret zmarłego ministra, ś.p. Bronisława Pierackiego.

Akademję, wstępnem słowem zagaił p. Brodowski, prezes zarządu P.P.W., oddział Sosnowiec.

Następnie p. Kaznowski, w pięknem i treściwem swem przemówieniu, nakreślił szczegółowo życiorys zmarłego ministra śp. Bronisława Pierackiego, jego prace ideowe w czasie zaborów, w legjonach, aż do ostatniej chwili na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Pod koniec swego przemówienia, prelegent wezwał obecnych do uczczenia pamięci zmarłego ministra ś. p. Bronisława Pierackiego, przez powstanie i 3-ch minutowe milczenie.

Okrzykiem cześć pamięci zmarłego zakończono akademję.

TRADYCYJNE WIANKI w SOSNOWCU.

Obywatelski komitet „Święta Morza" w Sosnowcu urządza w piątek dnia 29 b.m. r. b. w godzinach wieczorowych, na rzece Czarnej Przemszy, na terenie od Elektrowni do fabryki Schona w Pogoni — **tradycyjne wianki.**

Na program uroczystości złożą się: puszczanie wianków, defilada łodzi i kajaków, tradycyjne palenie stosu i „sobótki" ognie sztuczne, oraz popisy sceniczne na specjalnie w tym celu zbudowanej estradzie. Podsekcja Wianków czyni usilne starania, aby zaimprowizowana uroczystość wypadła jaknajokazalej i w tym właśnie celu zwraca się z apelem do wszystkich towarzystw i związków istniejących na miejscowym terenie z prośbą o wzięcie udziału w omawianej imprezie czy to w produkcjach scenicznych, czy też przez przygotowanie wianków.

Dla informacji zaznaczyć trzeba, że w zakres produkcji scenicznych wchodzą: inscenizacje pieśni ludowych, i wojskowych, tańce ludowe zespołowe i solowe, występy chórów, żywe obrazy, piramidy i t.p. produkcje. Wianki można przygotować według własnych projektów pomysłów. Za najpiękniejsze wianki i najpiękniej udekorowano kajaki i łodzie przyznane będą nagrody przez specjalnie w tym celu powołaną Komisję konkursową.

Towarzystwa lub związki, pragnące wziąć udział w programie wianków, proszone są o zgłoszenie swego udziału z podaniem produkcji, które zamierzają wykonać, **u p. Placka w biurze Magistratu m. Sosnowca** (Wydział finansowo-podatkowy, parter, pokój nr. 7), **codziennie, z wyjątkiem niedzieli, w godzinach od 9 rano do 1 popołudniu, do dnia 28 czerwca r.b.** Nr. telefonu 1459, **lub w Związku strzeleckim na Pogoni, ul. Rysia 6, w godzinach od 4 do 9 wieczorem.**

Pp. kajakowcy udział swój zgłosza do dnia 28 czerwca r.b. u pana **Zakolskiego przy ul. Parkowej w Sosnowcu 1** (fabryka kajaków), **w godzinach od 9 rano do 20 wieczorem.**

Kajakowcy, którzy nie zgłoszą w oznaczonym terminie swego udziału, nie będą dopuszczeni do spływu na terenie uroczystości.

Z walnego zebrania Stowarzyszenia Kupców polskich w Sosnowcu.

W piątek, dnia 22 b.m. odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, oddział w Sosnowcu.

Zebranie zagaił p. prezes Paweł Kucharski, proponując na przewodniczącego p. Ludwika Piętkę, a na asesorów pp.: Aleksandra Englerta i dyr. Tomasza Płockiego, oraz na sekretarza p. Jana Rybaka, co zebrani jednogłośnie przyjęli.

Następnie p. prezes **P. Kucharski** poświęcił gorące wspomnienia zmarłym członkom **ś.p. Józefatowi Kruszyńskiemu i ś.p. mgr. Leonowi Turskiemu** — których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego ogólnego rocznego zebrania, złożone zostało przez p. prezesa Kucharskiego wyczerpujące sprawozdanie z czynności zarządu oraz przez **p. skarbnika St. Rucińskiego,** sprawozdanie kasowe, poczem **p. K. Kozłowski** odczytał protokuł komisji rewizyjnej. Powyższe sprawozdania po ożywionej dyskusji przyjęto, udzielając zarządowi absolutorjum.

W imieniu zebranych **p. Wacław Jakubowski** podziękował zarządowi za jego owocną pracę, podkreślając, iż Stowarzyszenie rozwinęło swą działalność na wszystkich możliwych polach i należycie broniło interesów kupiectwa polskiego.

Zkolei zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1934, poczem przystąpiono do wyborów zarządu i komisji rewizyjnej. Zarząd stanowią pp.: **P. Kucharski, B. Garliński, E. Gruszczyński, M. Korzeniowski, J. Rybak, St. Ruciński, A. Kotton i R. Warzycki.** Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: **J. Musiałowicz, St. Monsior i K. Kozłowski.**

W wolnych wnioskach poruszono szereg ważnych i aktualnych spraw, a m. in. sprawę zaopinjowania projektu ustawy o zapobieganiu upadłości, projektu ustawy upadłościowej oraz sprawę zmiany ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

× **TEGOROCZNI MATURZYŚCI I MATURZYSTKI.** Dnia 23 b.m. odbyła się w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu uroczystość rozdania świadectw dojrzałości absolwentom zakładu. Uroczystość ta, połączona z herbatką urządzoną przez Koło opieki, minęła w miłym i serdecznym nastroju. W tym roku świadectwa dojrzałości otrzymali: S. Bomba, M. Buchacz, M. Burakiewicz, G. Chachulski, J. Cott, A. Dieteł, K. Dietel, M. Finkelstein, L. Fusiarski, J. Gadomski, A. Gallot, J. Grabiński, J. Kalinowski, M. Kamiński, T. Kamiński, B. Kanafa, L. Kotnowski, A. Kowalski, T. Kozera, T. Kozłowski, J. Kram, A. Kutermacha, T. Kuzia, H. Luftspringer, A. Miśkiewicz, W. Podgórski H. Pogorzelski, T. Ruzikowski, S. Sarnowski, J. Siwecki, W. Skalski, J. Szczegodziński, S. Szczepański, Z. Stolarski, H. Śpiewakowski, J. Tepicht, L. Witkowski, G. Wittenberg, S. Zetowski, A. Zyms.

Pod przewodnictwem delegata Kuratorjum okr. szk. krak. p. prof. St. Janiszewskiego odbył się w dniach 19—21 b.m. w gimnazjum W. Replińskiej w Będzinie ustny egzamin dojrzałości. Świadectwa otrzymały: Baldys Kornelja, Borzykowska Lola, Burakiewicz Hanna, Gajewska Janina, Gertler Gita, Goldsobel Róża, Herchberg Sara, Kiełb Barbara, Kozińska Wanda, Kuzior Bronisława, Lewandowska Aurelja, Majewska Krystyna, Najfeld Hela, Olszenko Donata, Piekarska Marja, Replińska Dada, Stanek Zofja.

× **Z WOJKOWIC KOMORNYCH.** Staraniem Koła przyjaciół i komendy 56 drużyny harcersko - żeglarskiej — dzisiaj — nad Brynicą (obok młyna p. Rotmana) w Wojkowicach Komornych, odbędzie się wielka zabawa - wianki. Na program zabawy złożą się: Słup szczęścia, sala tańca, jazda na kajakach, puszczanie wianków, ognie bengalskie, popisy przy sobótce. Przygrywać będzie orkiestra kopalni „Jowisz". Bufet tani i smaczny. Teren oświetlony. Początek zabawy o godz. 14.

× **KONFERENCJA Z BRUKARZAMI.** Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z delegatami brukarzy z całego Zagłębia, przedsiębiorcami brukarskimi i przedstawicielami miast zagłębiowskich. Konferencja nie dała rezultatu i została odroczona, celem przedstawienia przez brukarzy projektów umowy.

Dzieje jednego losu.

Los ten miał numer 137.215. Od dwóch lat jedną ćwiartkę tego losu posiadał starszy sierżant KOPu w Łachwie p. P., drugą ćwiartkę ksiądz B. w Kępnie w Poznańskiem. Pozostała połówka należała do p. G. we Lwowie. Przy obecnej loterji duchowny i wojskowy pozostali wierni swemu numerowi. Natomiast p. G., choć otrzymał od kolektora ten sam numer, zwrócił go spowrotem. „Numer jest nieszczęśliwy — mówił — nic na niego nie wygrałem dotychczas. Podczas lata zrobię przerwę w grze".

A Los przez wielkie „L" sprawił figla.

W tym samym czasie zgłosił się do tej kolektury p. E., rachmistrz urzędu gminnego koło Kostopola. Chciał nabyć numer 137.071. Tak samo i p. S. z Gdyni miała upatrzony numer 137.111. Niestety — jak się wówczas okazało — numery te już były sprzedane komu innemu. Chcąc nie chcąc wzięli oboje ćwiartki, odrzucone przez p. G.

I oto w piątek pada główna wygrana 100.000 zł. na ten numer 137.215. Ksiądz i sierżant zostali nagrodzeni za stałość Pan rachmistrz i pani z Gdyni również otrzymali nagrodę za nieupieranie się przy swoim. A pan G.? Można sobie wyobrazić. Napewno jeszcze dziś, choć poniewczasie, kupił nagwałt nową połówkę. W pierwszej klasie stracił szansę. Ale ostatecznie może w drugiej klasie wygrać 200.000 zł., a może później miljon.

Charakterystyczne jest, że części tego losu, który takie dziwne przechodził koleje, znajdują się w różnych stronach Polski. Na ten sam szczęśliwy numer wygrały cztery osoby, które się nie znają, nigdy nie widziały i może nigdy nie zobaczą.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU.** W szkole powsz. na Wawelu odbyło się zakończenie kursu dla komendantów i instruktorów II kl. zakładów przemysłowych, w obecności delegata urzędu wojewódzkiego p. radcy Platka, członka zarządu oddziału p. dr. Welfe oraz kierownika kursu p. dr. Przyłęckiego. Po wygłoszeniu przez p. radcę Platka dłuższego referatu i krótkiego przemówienia przez kierownika kursu p. dr. Przyłęckiego, rozdano świadectwa. Kurs ukończyli i otrzymali świadectwa pp.: Libelowa Irena, Adamiec Władysław, Bassa Juljan, Bednarski Janusz, Bednarski Władysław, Brożek Bolesław, Budniak Henryk, Bujak Henryk, Bujakowski Walerjan, Cebo Jan., Cembrzyński Czesław, Chodykin Bronisław, Czapla Bolesław, Fortunka Tomasz, Gąsiorek Roman, Goldmine Paweł, Golba Aleksander, Góra Zygmunt, Gwiazda Antoni, Held Wacław, Hofesznajder Jan, Janicki Stanisław, Jankowski Mieczysław, Kaczmarzyk Władysław, Kasprzyk Czesław, Kownacki Bolesław, Koźlik Roman, Kulawik Adam, Łukaszewicz Władysław, Modzelewski Stanisław, Opilski Leon, Pietraszek Jan, Piotrowski Władysław, Plesiński Władysław, Rusakow Konstanty, Śliwicki Michał, Sobczyński Bronisław, Sokołowski Fabjan, Szwej Antoni, Trzmiel Franciszek, Wantrych Józef, Waśniewski Stanisław, Wiatrek Euzebjusz, Wocka Juljusz, Grzybowski Witold, Cebo Andrzej, Inż. Hanke Eugenjusz, Lange Franciszek, Ławicka, Starczynowski Szczepan.

× **O WYGLĄD ŁAŹNI MIEJSKIEJ.** W niedługim czasie spodziewany jest przyjazd do Zagłębia kilku wycieczek, którym należałoby pokazać łaźnię miejską w Będzinie. W jakim stanie znajduje się urządzenie wewnętrzne, nie badaliśmy, natomiast wygląd zewnętrzny budynku przypomina jakąś bezpańską obszarpaną ruderę, a nie miejski zakład użyteczności publicznej. Wygląd łaźni zaszczytu władzy miejskiej nie przynosi, a ponieważ w Będzinie i tak nic się nie robi, możnaby chociaż budynki miejskie utrzymać w należytym stanie i nie narażać się na pośmiewisko ślązaków, palcami pokazujących łaźnię miejską.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W okresie od dn. 17 do 23 b.m. w Sosnowcu zarejestrowano następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 1, płonica 3, odra 1, róża 2, gruźlica 5 i krztusiec 1.

× **ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.** Przechodzącego ul. Chemiczną w Sosnowcu K. Bujakowskiego, zamieszkałego przy ul. Kondratowicza w Dąbrowie, zaczepiło 5 nieznanych osobników, proponując mu okazyjną sprzedaż materjału. Kiedy Bujakowski, zachęcony niską ceną, wyjął z kieszeni pieniądze, jeden z opryszków wyrwał mu je z ręki i zbiegł w niewiadomym kierunku. P. Bujakowski stracił 70 zł. i w przyszłości napewno nie będzie robił żadnych tranzakcji handlowych z nieznajomymi osobnikami na ulicy.

Skandaliczne stosunki przy skrapianiu chodników.

Jeżeli chodzi o porządki w miastach Zagłębia, to z przykrością trzeba stwierdzić, iż sprawa ta pozostawiona jest przeważnie własnemu losowi. Zdarza się, że przez Zagłębie ma przejeżdżać który z przedstawicieli władz centralnych, lub też ma być ważna jakaś uroczystość, wtedy owszem, zwraca się baczną uwagę na stan ulic, placów, parkanów i t. p. objektów, pozatem nikogo to nie obchodzi. Wytarczy np. przejechać się tramwajem z Sosnowca do Dąbrowy, aby zobaczyć na najruchliwszych arterjach, że zamiatanie odbywa się w godzinach południowych, a o tem, żeby jezdnia była uprzednio skropiona, nikomu się nie śniło.

Jeżeli zaś tu i ówdzie ulice się polewa, to traktowane to jest przez dozorców, lub ich dzieci jako rozrywka i uciesze widowisko, gdyż wtedy zwraca się głównie uwagę na skrapianie chodników, aby wywołać popłoch wśród przechodni. Uśmiech szczerego zadowolenia widnieje na twarzy cerbera, gdy zobaczy jak panie uciekają spod strumienia wody i jak później oglądają zmoczone bucik i ubranie. Młode latorośle urządzają z polewania widowisko, zaśmiewając się, gdy uda się kogoś dobrze oblać brudną wodą.

Skandaliczne te stosunki trwają od dawna i nikt nie zwraca na to uwagi. Jedyny sposób na usunięcie bolączki byłby ten, aby sprowadzić incognito do Zagłębia którego z dygnitarzy i gdyby jego spotkał taki prysznic, napewno z miejsca sprawa zostałaby załatwiona.

Trzeba jeszcze dodać, że jeżeli polewanie jezdni ma pewne znaczenie z uwagi na usuwanie kurzu, to skrapianie chodników jest rzeczą zupełnie bezcelową, gdyż przy parowaniu wody zwiększa się tylko temperatura, no i skrapiający mają uciechę, mogąc bezkarnie dokuczać ludziom i niszczyć im ubrania.

Cóż można powiedzieć o innych sprawach, jeżeli nawet taką drobną rzeczą niema się kto zająć.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ofenzywa „fuszerów" na rzemiosło.

Intencją ustawodawstwa przemysłowego, a więc zarówno ustawy z r. 1927, jak i ogłoszonej niedawno do niej noweli, jest zapewnienie, aby do zawodów rzemieślniczych nie dostawały się jednostki, które ani kwalifikacjami swemi, ani przygotowaniem fachowem czy też poziomem etycznym, nie zasługują na to, by prowadzić samodzielny warsztat, kształcić uczniów, itd. Jest w tem dążeniu zupełnie jasny interes społeczny: przedewszystkiem ochrona interesów klientów rzemieślnika. Nie można bowiem narażać ludzi na to, by **dopiero na podstawie przykrych, często bardzo kosztownych doświadczeń, unikali warsztatu prowadzonego przez nieuka.** Jest to kwestja zaufania w obrocie przemysłowo - handlowym, by prowadzący przedsiębiorstwo posiadał już pewne, konieczne przygotowanie i odpowiednio do niego wykonywał zamówienia. Państwo, spełniając nadzór nad przemysłem, nie może dopuścić do **eksperymentowania przez niefachowców na kieszeniach klijenteli.**

Okazało się, że już ustawa z r. 1927 pozostawiła poza kategorją ukwalifikowanych rzemieślników dość liczną grupę żydowskich przeważnie, „fuszerów", którzy nie mieli warunków dla wykonywania rzemiosła, kształcenia uczniów i czeladników itd. Jest rzeczą zrozumiałą, iż prawo wychowywania i szkolenia przyszłych rzemieślników nie może przysługiwać tym, którzy sami wymaganych kwalifikacyj nie posiadają.

W myśl noweli do ustawy przemysłowej, w dniu 13 sierpnia br. mija ostateczny termin otrzymywania t. zw. kart rzemieślniczych na podstawie obowiązujących przepisów, przyczem nie uzyskanie tej karty powoduje utratę prawa prowadzenia przedsiębiorstwa rzemieślniczego.

Temu procesowi oczyszczenia rzemiosła z elementów niepowołanych i niewykwalifikowanych postanowili zapobiec żydzi. Mianowicie w Warszawie założony został żydowski „Zjednoczony Komitet" który — jak prasa żydowska **informuje — ma przedewszystkiem podjąć akcję w kierunku ulegalizowania niezarejestrowanych żydowskich warsztatów rzemieślniczych.** Komitet ten nie będzie bynajmniej ograniczał się do terenu Warszawy, przeciwnie: zapowiada stworzenie równoległych organizacyj w miastach prowincjonalnych, a już stworzył osobną komisję prawniczą, która wyszukiwać będzie sposoby, by nie posiadających uprawnienia żydów, jednak wprowadzić w szeregi posiadających karty rzemieślnicze.

Można zatem oczekiwać w najbliższym czasie, aż do 13 sierpnia br. generalnej zorganizowanej ofensywy żydowskich „fuszerów" na rzemiosło, co oczywiście nie pozostałoby bez wpływu na dalsze i tak już ogromne zażydzenie tej gałęzi życia gospodarczego. Jest obowiązkiem przestrzec rzemieślników polskich przed grożącem im z tej strony niebezpieczeństwem.

Kronika gospodarcza.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO KODEKSU HANDLOWEGO. W związku z licznemi zapytaniami organizacyj gospodarczych i firm w sprawie ogłoszenia i terminu wejścia w życie rozporządzeń wykonawczych do kodeksu handlowego, dowiadujemy się, że wymienione rozporządzenia mają być wydawane przed dniem 1 lipca r. b. i wejdą w życie jednocześnie z kodeksem. Również rozporządzenie określające, co jest przedsiębiorstwem w większym rozmiarze, obowiązanem do prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, ma być wydane przed dniem 1 lipca r. b.

ZJAZD EKSPORTERÓW PŁODÓW ROLNYCH. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Warszawie zjazd eksporterów płodów rolnych, zrzeszonych we wspólnej reprezentacji związków eksporterów płodów rolnych i ich przetworów.

Obrady zjazdu toczyć się będą w 2-ch sekcjach: eksportu roślinnego i eksportu hodowlanego. — Zjazd ma się zająć sformułowaniem opinji kupiectwa eksportowego zarówno w odniesieniu do momentów organizacyjnych eksportu, jak i co do metod popierania wywozu poszczególnych artykułów.

W szczególności ma być sprecyzowany pogląd na konieczność zróżniczkowania wywozu produktów roślinnych wobec kurczenia się możliwości wywozowych zbóż chlebowych i owsa.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL CYNKU. Donoszą z Londynu, że zarząd Międzynarodowego Kartelu cynkowego postanowił zwołać następne posiedzenie, które zadecydować ma o dalszem istnieniu kartelu, do Ostendy na dzień 16 lipca r.b. Ponieważ jednak umowy kartelowe obowiązują do końca lipca, a na konferencji w Ostendzie obrady mogą się przeciągnąć lub nie dać rezultatu, postanowiono przedłużyć kartel prowizorycznie na 1 miesiąc, t. j. do końca sierpnia r. b.

WZROST ŚWIATOWEJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ. Jak wynika ze statystyk, opublikowanych w ostatnim „Biuletynie miesięcznym Lig Narodów", światowa produkcja poszczególnych ważniejszych towarów w ciągu 4 pierwszym miesięcy b.r. poważnie wzrosła w stosunku do tego samego okresu r. ub. W szczególności w większości wzrosła produkcja przemysłowa, a zwłaszcza w Kanadzie (o 40 proc.), w St. Zjedn. (29 proc.), w Niemczech (29 proc.), Polsce (25 proc.), w Anglji (15 proc.), Szwecji (11 proc.) i Japonji (10 proc.).

WÓDKI POLSKIE ZA SAMOCHODY AMERYKAŃSKIE. Według doniesień „Prager Tageblatt", przedstawiciele amerykańskich fabryk samochodów mieli rzekomo uzyskać od rządu polskiego zapewnienie, że w ramach przygotowywanego układu handlowego polsko-amerykańskiego będzie mogła znaleźć uwzględnienie sprawa bezcłowego przywozu do Polski małych samochodów amerykańskich. Miałoby to stanowić rekompensatę wzamian za wpuszczenie na rynek Stanów Zjednoczonych wyrobów przemysłu alkoholowego. Ten sam dziennik donosi również, że także i niemiecki przemysł automobilowy chciałby uzyskać ulgi celne, któreby umożliwiły mu wydatniejszy eksport samochodów na rynek polski.

Czuj — duch!

SERDECZNEJ BRACI HARCERSKIEJ W DNIU ZJAZDU INSTRUKTORSKIEGO.

Idziemy, zwartą, związaną gromadą,
Pełni serdecznej, radosnej podniety,
By wśród pól bujnych, lasów, łąk i sadów
Zaciągać swoje wiośniane wedety.

W licach — zapału płomienieją żary,
Uszy rozdzwonem napełnione lotu —
Skalną krawędzią lecieć każdy gotów
By wśród chmur — z lilją zaszumieć sztandarem...

Szumi proporzec... gra rozwiana chusta...
Z pogodnem czołem, spojrzeniem otwartem,
Jasnym uśmiechem rozchylone usta —
Idziemy, ziemi naszej pełnić wartę.

Może ze trenic czasem pełnych troski
Wyjrzy zły czasem... nieznany przechodzień
Wyjrzy... bo przecież harcerz zagłębiowski
Tak dużo więcej dnia przeżywa codzień...

Lecz w izbach prostych, by wieśniacze chaty,
W sercu szeroko otwartem jak dźwierze
Polsko! zamieszkać możesz bez zapłaty —
To myl... to my — harcerze.

W. BERNASIK.

Żarki, 24.6-34 r.

2000 dzieci

NA PÓŁKOLONJACH W SOSNOWCU

Magistrat sosnowiecki, jakkolwiek pierwotnie nie miał zamiaru, onegdaj zdecydował urządzić półkolonje letnie dla dziatwy szkolnej w Sosnowcu. Półkolonje rozpoczną się 15 lipca i trwać będą do 15 sierpnia. Obejmą one około 2000 dzieci. Dzieci otrzymywać będą dwa razy dziennie pożywienie, a rozlokowane zostaną w różnych punktach miasta, gdzie jest trochę zieloności.

× **WYPADEK NA ĆWICZENIACH SPORTOWYCH.** Na boisku sportowem w Sosnowcu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, mianowicie 15-letni uczeń Lech Kazimierz, zamieszkały przy ul. Wspólnej 7, podczas ćwiczeń skoczył tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania lewej ręki i obojczyka. Poszkodowanego przewieziono do szpitala na Pekinie.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Na targu w Czeladzi skradziono Marji Drajer z Będzina paczkę z kilkoma parami pończoch i skarpet.

— Do mieszkania Józefa Dziedzica w Będzinie dostała się znana złodziejka Stawicka Eleonora i usiłowała skraść bieliznę, wartości 300 zł. Kradzież się nie udała, gdyż złodziejkę ujęto na gorącym uczynku. Podczas dochodzenia ustalono, iż Stawicka tegoż dnia dokonała już kradzieży w mieszkaniu p. T. Krzemińskiej, skradzione jednak rzeczy odebrano, a złodziejkę przekazano władzom sądowym.

— J. Korpycie, zamieszkałemu przy ul. Elektrycznej w Czeladzi, skradziono z mieszkania 26 zł.

— Na targowicy w Będzinie ujęto złodziejkę Władysławę Janiszek, zamieszkałą przy ul. Starojanowskiej w Dąbrowie, w chwili, gdy wyciągała portmonetkę z kieszeni J. Ryńskiej z Sosnowca.

— S. Gachowi, zamieszkałemu w Strzemieszycach, skradziono rower, wartości 100 zł.

PROGRAM RADJOWY

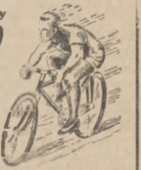
TOLA MANKIEWICZÓWNA I MIECZYSŁAW FOGG W RADJO.

Ulubienica publiczności warszawskiej, jak również radjosłuchaczów — Tola Mankiewiczówna odśpiewa kilka swych pełnych wdzięku i humoru piosenek przed mikrofonem warszawskim w dniu 25 bm. o godz. 16.00 w koncercie muzyki lekkiej. Resztę programu wypełni orkiestra teatru „Hollywood“ pod dyrekcją Z. Górzyńskiego.

Tegoż dnia o godz. 21.12 będą mieli radjosłuchacze przyjemność słyszenia nastrojowych piosenek w wykonaniu popularnego w całej Polsce piosenkarza, Mieczysława Fogga

NIEDZIELA, 24 CZERWCA 1934 ROKU.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ — 8.35 Muzyka — 8.40 Gimnastyka — 8.55 Muzyka — 9.20 Chwilka pań domu — 9.25 Muzyka — 10.05 Muzyka — 10.30 Nabożeństwo z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach - Ligocie. Missa in honorem Resurrectionis D. N. Jesu Christi — Wacława Lachmana odśpiewa chór kopalniany im. Moniuszki z tow. ork. Tow. Muz. im. Paderewskiego z Janowa - Nikiszowca pod dyr. Wojciecha Bywalca — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.05 Komunikat meteorologiczny —12.10 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Marji Mirskiej — fortepian — 13.05 Prof. Roman Chojnacki wygł. prelekcję p. t. „O formach muzycznych“ — 13.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego — 13.45 „Z wędrówek po Beskidach Zachodnich“ — wygł. dr. St. Leszczycki — 14.00 Koncert popularny w wyk. orkiestry Towarzystwa mandolinistów im. Moniuszki w Wełnowcu pod dyr. Kazimierza Bończy - Tomaszewskiego — 15.00 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Dwie potęgi“ — 15.15 Feljeton z cyklu: „Co słychać na Śląsku“ — 15.35 Wiadomości bieżące — 15.40 Muzyka — 16.00 Koncert zespołu salonowego Landowskiego i Pewznera — 17.00 Muzyka — 17.10 „Święto Kupały na Wileńszczyźnie“ — audycja regjonalna w oprac. muz. Tad. Szeligowskiego — teksty w przekładzie Wandy Dobaczewskiej — 18.00 Zofja Kossak - Szczucka: „Przez Alpy“ — fragment z powieści p. t. „Krzyżowcy“ — 18.15 Recital śpiewaczy Zofji Zabiełło — 18.45 Feljeton literacki p. t. „Życie literackie Wilna“ — wygł. p. Tadeusz Łopalewski — 19.05 Rozmaitości — 19.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr Stanisława Nawrota z udziałem Marji Kaupe — śpiew — 20.00 „Myśl wybrane“ — 20.02 Feljeton aktualny — 20.12 Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Stanisława Gruszczyńskiego — tenor — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“ — 22.00 Wiadomości sportowe — 22.05 Muzyka 22.15 Wiadomości sportowe — 22.30 Muzyka 23.05 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja“ w Warszawie



SPORT.

TRZYDNIOWA WYCIECZKA CELEM UZYSKANIA „P. O. S.“.

Celem uzyskania (Państwowej Odznaki Sportowej jako próbę wytrzymałościową w zakresie przewidzianych w regulaminie P. O. S. prób, urządza Polskie Towarzystwo Tatrzańskie 3-dniową wycieczkę w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca r.b. na trasie.

1 dzień Polana — Czantorja W. — Nydek (C. S. R.) Bystrzyca — Ostry — Kałużny — Smerczyna — Ropica — Pawlorowy — Guty — Trzyniec.

1 dzień — Trzyniec — Wojkowice — Leszna — Tuł — Czantorja W. — Stożek — Kubalonka — Barania Góra.

1 dzień — Barania Góra — Magórka — Malinowska Skała — Skrzyczna — Szczyrk — Klimczok — Szyndzielnia — Las Cygański — Bielsk.

Wyjazd z Sosnowca w piątek dnia 29 czerwca o godz. 4 rano. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Polskiego Tow. Tatrzańskiego — Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32 do czwartku dnia 28 czerwca r.b.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **OSOBISTE.** Z dniem 25 b.m. t.j. od jutra rozpoczyna 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy inspektor pracy w Zawierciu p. inż. Antoni Pawłowski. Zastępstwo obejmie inspektor pracy z Częstochowy, inż. Wasilewski, który będzie urzędował w czwartki każdego tygodnia od godz. 9—12.30.

Pani Henryka Badowska (żona profesora gimnazjum p. Malczewskie) w tych dniach uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dyplom magistra filozofji.

× **DELEGACJA M. ZAWIERCIA NA POGRZEBIE W N. SĄCZU.** W uroczystościach pogrzebowych ś. p. ministra spraw wewnętrznych, generała Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu, wzięła udział delegacja miasta Zawiercia, w liczbie 36 osób, z 4 sztandarami. W skład delegacji wchodzili przedstawiciele Związku legjonistów, P.O.W., i inwalidów, podoficerów rezerwy, ochotników, rezerwistów i Związku strzeleckiego. Na czele delegacji stał por. Władysław Kruk Rutkowski.

× **WALNE ZEBRANIE STOW. KUPCÓW.** Dnia 8 lipca b.r. o godz. 2 popołudniu w lokalu Domu rzemieślniczego przy ulicy Sądowej w Zawierciu, odbędzie się walne doroczne zebranie Stowarzyszenia kupców polskich.

W tych dniach Stowarzyszenie kupców polskich w Zawierciu, przeniosło się z lokalu przy ulicy Blanowskiej na Górnośląską 9.

§ Z SALI SĄDOWEJ.

BEZROBOTNY I GOSPODARZ.

Na dowcipny sposób pozbycia się niewygodnego lokatora wpadli Jan i Klara małżonkowie Żyłka z Zagórza. Ponieważ lokator ich Henryk Kołodziej nie płacił im od pewnego czasu komornego, małżonkowie postanowili tak mu uprzyjemnić życie, żeby wiedział, że mieszka za darmo.

A więc najprzód zerwali dach nad jego mieszkaniem, potem wybili otwór w suficie, a kiedy i to nie pomogło, wpadli kiedyś do jego mieszkania uzbrojeni w pogrzebacze i urządzili mu awanturę. Ponieważ jednak Kołodziej i tem się zbytnio nie przejął i nie myślał opuszczać mieszkania, małżonkowie zaczęli mu na każdym kroku dokuczać. Wreszcie przebrała się miarka. Kołodziej nie mogąc znieść dłużej szykan, udał się do komisarjatu, gdzie złożył skargę na Żyłków, a w jakiś czas potem odbyła się przeciwko nim rozprawa. Sąd, po przesłuchaniu świadków, którzy opowiedzieli o niezwykłych metodach, stosowanych przez Żyłków, by pozbyć się lokatora, skazał: Żyłkę na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary, żonę zaś jego, z braku dostatecznych dowodów — uniewinnił. A lokator jak mieszkał tak mieszka.

POCAŁUJ MNIE...

Dobrze już było po północy, kiedy p. Piotr D. wracał zawiany do domu. Kiedy znalazł się na ul. Wawel w Sosnowcu, nagle zastąpiła mu drogę jakaś leciwa niewiasta, która objąwszy go czule, szepnęła: „pocałuj mnie kochany.“ Stało się to tak nagle, że zanim p. Piotr zdążył się zastanowić nad niezwykłą propozycją „ulicznej piękności“, niewiasta uwolniwszy go z objęć, szybko oddaliła się i zginęła w ciemnościach nocy. Tknięty złem przeczuciem p. Szymon sięgnął do kieszeni i z przerażeniem spostrzegł brak drogiego, złotego zegarka. Na krzyk p. Piotra nadbiegł posterunkowy, który dowiedziawszy się, co zaszło, pobiegł za złodziejką, którą wkrótce ujął. Jak się okazało była to znana złodziejka — prostytutka Władysława Guzik. Stawiona przed sąd opowiedziała pikantną historyjkę, której treści ze względu na dobrą reputację p. Piotra, nie przytaczamy. Sąd jednak nie dając wiary jej słowom skazał ją na 4 miesiące więzienia. Czy mówiła ona prawdę, o tem najlepiej będzie wiedział p. Piotr.



ANGIELKA PRZEWODNICZĄCĄ MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU LOTNICZEK.

W San Francisco obraduje międzynarodowy związek lotniczek. Przewodniczącą została obrana Angielka lady Drummond-Hay (z lewej), a jej zastępczynią Niemka, The Resche

DZIAŁ SZARADOWY.

LOGOGRYF
ul. „Szakal“.

Z podanych liter ułożyć 11 wyrazów czytanych pionowo. Rząd środkowy poziomy da rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
A	E	K	A	K	O	O	P	R	T	Z
A	Ę	K	A	K	O	O	P	R	T	Z
A	J	L	A	M	O	O	P	R	T	Z
A	J	L	A	M	O	P	P	S	T	O
A	K	J	A	M	O	P	P	S	W	Y

Znaczenie wyrazów: 1) Autor pamiętników w XVI w. 2) Rzemieślnik. 3) Duży zwój paperów. 4) Część stopy. 5) Utwór Sienkiewicza. 6) Niepogoda. 7) Inaczej zaraza. 8) Najdrobniejsze cząstki pierwiastków. 9) Brzask (inaczej). 10) Dawny mieszkaniec Ukrainy. 11) Inaczej wymiar.

SZARADA.
(Marjan Müller — Sosnowiec).

W nieznaną dal, w błękitny szlak,
wzbił się stalowy warczący ptak,
ośm sine chmury, pomknął jak wiatr,
w górę w podniebny, nieznany start...
Zawisł w przestrzeni i znów w górę płynie,
między chmurami ludziom z oczu ginie,
wsłuchany w jazgot śmig, motoru śpiew,
w żyłach dziewięć — siedem — ka burzy się krew...

Aż naraz zgrzyt i eksplozji ryk,
cieknie o — sześć — pęć. Wzbił się rozpaczy krzyk
lecz dziewięć — siedem w dali... ptak stalowy spada,
płonący leci gdzie doń... zagłada,
wyciąga łapy. I lotnik w płomieni męce,
chwyta spadochron w opalone ręce,
skacze... lecz sześć — siedem wskroś przepalona,
rwie się i lotnik z zawrotną szybkością,
runął w szaloną bezkresną dal,
ach, jak go strasznie nam wszystkim żal.
Smutny karawan trzy — nie w kwiaty,
zbryzgana ziemią w krwi błyszczy szkarłaty,
nad grobem czwór czarnemi, zimnemi chmury
ne —, dwa żegnała brata jazgotem motoru.

LOGOGRYF ul. „Szakal“.

Ułożyć 7 wyrazów czytanych poziomo. — Rząd środkowy i pionowy da rozwiązanie:

A A A
A A A A C
E E E J J
I J K K K
K Ł N O O
O P S S T
W W W W Ż

Znaczenie wyrazów: 1) Żona Adama. 2) Odznaczenie moralne. 3) Oprzęd jedwabników. 4) Mąż Rzepichy. 5) Zdrobniałe imię męskie 6) Nabiał. 7) Część kościoła.

Za dobre rozwiązania przeznacza się 3 nagrody książkowe.

Rozwiązania nadsyłać do Administracji „K. Z.“ z dopiskiem na kopercie „Łamigłówka“. Termin do czwartku 28 b.m.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK
ogłoszonych w niedzielę dnia 17 b.m.

1) Konikówka: „Młodzieży, ty nad poziomy wylatuj, a okiem słońca ludzkość całe ogromy przenikaj z końca do końca“.

2) Figliki: 1) Zapałka, 2) Cecora, 3) Fakir, 4) Parasol, 5) Ulewa, 6) Ostatek.

Nagrody otrzymali pp.:

Z. Janowska i R. Kasprzyk z Sosnowca po jednej książce.

ORYGINALNE UBEZPIECZENIA

W Londynie istnieje giełda ubezpieczeń przezwana „The Room,“ na której dokonywanych jest wiele wysoce oryginalnych ubezpieczeń. Ostatnio na giełdzie tej ubezpieczono szyję żyrafy ogrodu zoologicznego. Ponadto ubezpieczono się od możliwości istnienia potwora w jeziorze Loch Ness i... od perspektywy pokoju pomiedzy Boliwią a Paragwajem.

KRONIKA OLKUSZA

Wizytacja pasterska
W PILICY.

W dniu dzisiejszym przybędzie do Pilicy z wizytą pasterską J. E. ks. biskup Jasiński z Sandomierza w zastępstwie J. E. biskupa kieleckiego, Łosińskiego, który wskutek niedyspozycji przybyć nie może.

Spowodu przyjazdu dostojnego gościa, czynione są w Pilicy wielkie przygotowania.

„ORZEŁ“ — Bokser i dama.

× **KURS P. C. K.** W dniu 22 b.m. zakończony został kurs czerwonokrzyski, na który uczęszczało: 21 słuchaczek drużyny fabryki „Olkusz“ i 12 słuch. miejskich. Po powitaniu gości i przemówieniu prezeski P. C. K. p. Okrajniowej, oraz burmistrza Majewskiego, dr. Łapiński wręczył słuchaczkom świadectwa. Egzaminy wypadły znakomicie, w niektórych wypadkach celująco.

Wykładowcami na kursie byli pp.: dr. Waydówna, dr. Kiciarski (lekarz pow.), dr. Gorczyca, dr. Kallista, prof. Broder i inst. K. Hensoldtówna, którym p. Okrajniowa w swem przemówieniu złożyła podziękowanie. Po wspólnej fotografji, zarząd P.C.K. przyjmował gości w swym lokalu herbatką.

× **DOCHÓD Z XI TYGODNIA LOPP. W OLKUSZU** wynosi zł. 856.58, wydatki zł. 328,25, czysty zysk zł. 528.33.

× **SZCZEPIENIA OCHRONNE DZIECI PRZECIW OSPIE** w Olkuszu odbywać się będą od 25 do 28 b.m. włącznie w godz. 9—11 przed południem w szkole powsz. nr. 1. Dzieci zapisane do szkoły na rok pierwszy, bez szczepienia powtórnego nie będą przyjęte do szkoły.

× **CHOROBY ZAKAŹNE** w ub. tygodniu w pow. Olkuskim: 9 gruźlicy, 5 płonicy, 6 krztuśca i 3 błonicy.

× **KOLONJA ZE ŚLĄSKA.** W dniu 10 lipca r.b. na kolonję letnią do Olkusza przyjedzie 35 dzieci ze Śląska. Jednocześnie z dziećmi śląskiemi przebywać będą na półkolonji dzieci z Olkusza w liczbie 50

× **LETNISKA SIĘ ZAPEŁNIAJĄ.** Po zakończeniu roku szkolnego, letniska w okolicy Sławkowa, Bukowna, Olkusza, Rabsztyna i dalsze zaczynają się zapełniać letnikami. Wzmożony ruch uwidacznia się szczególniej na targach, gdzie dzięki temu podskoczyły znacznie ceny nabiału, drobiu i jarzyn. Miejscowe panie zmuszone liczyć się dzisiaj z każdym groszem (żony urzędników państwowych) nie są zadowolone z tych „wiatrówek“ (tak nazywają tu letniczki).

× **OBÓZ WĘDROWNY.** Harcerze przy państw. szkole rzem. - przemysł. w Olkuszu urządzają obóz wędrowny pod kierownictwem drużynowego, p. L. Klimasa na trasie: Olkusz — Czerna — Tenczynek — Tyniec — Skawina — Wieliczka — Niepołomice — Mogiła — Kraków — Ojców — Olkusz. Obóz wyruszy 4 lipca.

× **SZWAGIERSKIE PORACHUNKI.** Podczas bójki pomiędzy szwagrami Janem Szmyrą i Juljanem Kwaśniewskim, mieszkańcem Gorenic, gm. Rabsztyn, Szmyra otrzymał niebezpieczny cios siekierą w głowę. Rannego przywieziono do szpitala w Olkuszu.

× **BIAŁA KRADZIEŻ.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy skradli Pawłowi Indyce w Wielkiej Wsi, gm. Ciasnowice: pierzynę, 4 poduszki i 2 jaśki puchowe, ogólnej wartości około 250 zł.

RÓŻNIE BYWA Z TĄ REKLAMĄ.

Sensację w pewnych kołach nowojorskich budzi zgon znanej aktorki, Vivie Teshman. Vivie uchodziła za życia za nieprzebłaganą nieprzyjaciółkę i wroga mężczyzn. Zdobyła sobie taką reputację w tym kierunku, iż największą niespodzianką, którą sprawiła zwolennikom swojego talentu, była wiadomość, że nieubłagana Vivie żyła przez 15 lat szczęśliwie z mężem pod jednym dachem. W testamencie zapisała cały swój dość znaczny majątek mężowi i dzieciom. Jak widać z tego, gwiazdy filmowe i teatralne muszą się uciekać w ojczyźnie reklamy do różnych i ryzykownych niekiedy środków, by skierować na siebie uwagę publiczności.

Królewicz z duszą kupca.

Podróże Księcia Walji.

Za kilka dni przyszły spadkobierca niewątpliwie najznamienitszego tronu w świecie, zawsze podobno łagodnie uśmiechnięty, **ks. Walji, osiągnie czwarty krzyżyk swego ruchliwego żywota.** Ten mimo kilkakrotnych — ostatnio rzekomo nawet bardzo energicznych upomnień królowej Marji — dotąd niepoprawny „stary kawaler" od 20 lat krąży bowiem po lądach i morzach nietylko brytyjskich jako **żywa i bardzo skuteczna reklama wszelakiego angielskiego towaru, z każdej** swej podróży przywożąc sukcesy gospodarcze, ale także polityczne.

W całym świecie jest też następca króla Jerzego V. uważany za symbol niespożytości rasy anglosaskiej, za kandydata, **zdobywającego w rzetelnym wysiłku niejako zawodowe kwalifikacje przyszłego władcy,** czego zapoczątkowaniem była przedewszystkiem służba „na froncie", kiedyto jako dwudziestoletni młodzieniec znalazł się na pobojowiskach flandryjskich w pełnym ogniu walki. Przydzielony do sztabu marszałka **Johna Frencha,** nie krył się na tyłach, **lecz długi czas trwał w pierwszych okopach, obecnością swą podnosząc ducha towarzyszy broni.**

Bezmała już 40-letni królewicz ks. Edward, **jedyny w swym rodzaju komiwojażer,** który w roku ubiegłym był może główną atrakcją wędrownej angielskiej wystawy handlowej w Ameryce, idzie pod pewnym względem śladami swego ojca.

Król Jerzy V obejmując tron za główne swe zadanie uznał mianowicie podtrzymanie i wzmocnienie **„jedności krajów brytyjskich",** a jakiż inny środek może być pod tym względem skuteczniejszy, jak to, że przyszły monarcha, **każdy „kraj brytyjski", nawet najodleglejszy zna z autopsji, z własnych przeżyć, z osobistych zetknięć się z różnokolorowemi ludami imperjum.** Ks. Walji słusznie jest też uważany dzięki temu za naturalny łącznik lądów i mórz, tworzących swoistą Ligę brytyjskich narodów, — obszar, w którym słońce nie zachodzi.

Nie jest ten zespół królestw, dominiów kolonij i krajów mandatowych dzisiaj tak zwarty jak był nim ongiś. W planetarnym systemie ustrojów politycznych, krążących około centralnego punktu Imperjum, jakim jest Londyn, **dochodzi coraz częściej do zaburzeń i wstrząsów.** Angielski system urządzenia ma jednak prócz innych instytucyj także coś tak niezwyczajnego, jak **królewicz w roli „podróżującego", obwołującego wszędzie „swój towar dla swego człowieka".**

Mówią nawet, iż jest **fanatykiem pod tym względem,** fanatykiem — oczywiście na sposób bardzo angielski, a więc bez jazzbandu słownego, a za to ze skutkiem **Przedstawiciel dumnego rodu królewskiego z duszą kupca** jest oczywiście czemś, co mentalności kupczącej Anglji bardzo przypada do gustu. Zwłaszcza, że służbę tę pełni z usilnością już prawie od 20 lat, zaniedbując własne sprawy do tego stopnia, że **dotąd nie miał sposobności czy też czasu pomyśleć o towarzyszce życia.** Podobno braku jej dotąd nie odczuwa, a są tacy, którzy twierdzą, iż nic się nie zmieni u niego pod tym względem nawet z chwilą, gdy konieczność powoła go na tron. Zresztą zobaczymy.

WĘGIEL PILŚNIOWY NA RANY.

U Tadżyków, ludu zamieszkującego Pamir, rozpowszechniony jest ciekawy sposób leczenia ran powstałych naskutek oparzenia. Rany codziennie posypuje się zwęglonym i drobno sproszkowanym pilśnieniem.

Gojenie postępuje przytem bardzo szybko. Lauer wypróbował ten środek ludowy na wielu chorych, jak twierdzi, zawsze z doskonałym wynikiem.

Zubry księcia Pszczyńskiego

I SUBTELNOŚĆ PRASY NIEMIECKIEJ

Niemieckie czasopismo humorystyczne Kladderadatsch nr. 24, wychodzące w Berlinie, zamieszcza na ostatniej stronie ohydny rysunek niemieckiego rysownika hitlerowca Wernera Hamana, będącego urzędnikiem ministerstwa propagandy Rzeszy. Rysunek przedstawia płaczącego żubra w wielkim rezerwacie zwierzęcym ks. Pszczyńskiego na Górnym Śląsku. Żubra otaczają zwierzęta: niedźwiedzie, sarny, kozły, oraz ptactwo leśne, które wyśmiewają się z żubra, iż Rząd Polski obłożył tylną część ciała pieczątką komornika z orłem polskim. Poniżej rysunku znajduje się napis, który w tłumaczeniu polskiem brzmi: „Ciemny dramat: Urząd Skarbowy obłożył aresztem stado żubrów. Żubra bardzo boli, że nie zraniła go strzała myśliwego, lecz że zraniono jego honor na tylnej części ciała". Powyższy kwiatek z niwy humoru niemieckiego nie wymaga komentarzy.



Reklama jest dźwignia handlu.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

CZORSZTYN
pensjonat „Kurpielówka" otwarty, przyjmuje zamówienia, — cena 5 zł. Wycieczki łodkami Pieniny, Trzy Korony, Park Narodowy bardzo blisko. 2542

PORONIN
pensjonat „Ustroń" — poleca pokoje słoneczne z werendami, las, rzeka, duży ogród zdala od szosy. Siatkówka, koszykówka, huśtawka. Kuchnia dobra na maśle. Troskliwa opieka. Ceny bardzo przystępne. 3373

IDEALNE LETNISKO
we dworze, wśród lasów w okolicy klimatycznej, obok Herbów. Życie doskonałe. Słoneczne pokoje z utrzymaniem 3.50 zł., dzieci 25—30% zniżkę. Informacji udziela: Zarząd majątku Aleksandrja I poczta Częstochowa. 3619

ZAKOPANE
pensjonat Borek Jagiellońska, telefon 623 właściciele Szczęsni,— piękny ogród, kuchnia pierwszorzędna, garaż radjo, pianino, patefon. 3694

WISŁA
Willa „Smrekowa" — koło stacj Głębce w uroczej dolinie Łabajowej, poleca pokoje z utrzymaniem. Ceny przystępne. 3931

LANCKORONA.
Pensjonat „Gąsiorówka" poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem 4 zł. dziennie. Władysław Gąsiorski. 3799

DWÓR ZABRZEG.
Nowy Beruń G. Śl. prowadzi letnisko. — wikt wykwintny na maśle, rybołóstwo w Wiśle. Piękny park, telefon, elektryczność, ceny przystępne. 3894

RABKA
Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność", położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje. Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3696

JASTRZĘBIA GÓRA
pensjonat Wandy Nowickiej willa Nadmorska pięknie położona, kuchnia wykwintna, czynna od 10 czerwca Inform. na miejscu. 3697

RABKA
willa „Grunwald" Wiśniewska przyjmuje dorosłych, dzieci. — Opieka fachowa. Ceny najniższe. 3983

ZAKOPANE
pierwszorzędny, ślicznie położony pensjonat „TYTAN" pod osobistym zarządem właścicielki P. Sokołowskiej. Ceny przystępne. 3837

KRYNICA
pensjonat Bristol. Centrum, pokoje słoneczne. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny przystępne. Zarząd chrześcijański. 3867

LANCKORONA
pensjonat „Tadeusz" prześlicznie położony, tenis, biblioteka, bilard, pianino, natryski i t. p. Miłe spacery, dla amatorów dancingi publiczne w lesie. Ceny od 4 zł. komplet 3884

WILLA ZŁOCIEŃ
położona w centrum Wisły, w uroczem suchem miejscu, poleca pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem.— Przyjmuje zamówienia listowne.

OGŁOSZENIE
Poronin — Suche pod Zakopanem pensjonat „Szarotka". W pięknym podtatrzańskim położeniu między łąkami a lasem. Zdala od kurzu, huku autobusów. Do stacji, poczty, kościoła, rzeki 5 minut drogi. Pokój z utrzymaniem 5-cio razowym, od jednej osoby 4 zł., od rodzin 3.50 gr. Taksy kuracyjnej płaci się 1 zł. Jeżeli zależy Ci na świeżym górskim powietrzu, to niedaj się zbałamucić pośrednikom na stacji. L. Dziubasowa. 3946

PORONIN
pensjonat „Wierchy" położony wysoko, zdala od szosy, nowy dom z ładnymi widokami, pięciorazowe utrzymanie dziennie 3.50 zł. 3071

LETNIE
mieszkania, całodzienne utrzymanie, obiady Bukowno k. Olkusza dom Gajewiczowej. 3075

DROBNE OGŁOSZENIA

PIWNICZNA
Pensjonat Zofjówka, położony nad Popradem, blisko kolei, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia doborowa. Ceny przystępne. 3802

NAUKA I WYCHOW

SZKOŁA
Handlowa Męska zawodowa Sosnowiec — Targowa 12 przyjmuje uczniów ze świadectwami 7 klas. szkoły powszechnej 3208

POSADY i PRACE

MŁODA, PRZYSTOJNA INTELIGENTNA,
panienka zna język niemiecki, obejmie posadę bony, ekspedjentki, do kancelarji, najchętniej Katowice. Izraelickie domy niewykluczone. Zgłoszenia: Administracja pod „Skromne warunki".

BARDZO DOBRĄ
służącą odstąpimy z powodu wyjazdu. — Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa. 3959

KUPNO i SPRZEDAZ

BRYCZKA
nowa powóz do sprzedania. — Wiadomość Czeladź, Bytomska 4. 3958

SKLEP
z mieszkaniem i towarem oraz dom i jadłodajnie sprzedam. Wiadomość: — Sosnowiec, Wawel 6. 3966

SPRZEDAM
lodówkę pokojową i wózek dziecinny. Sosnowiec, ul. 1-go Maja 12 m. 10. 3935

DO SPRZEDANIA W SŁAWKOWIE
kamienica murowana piętrowa o 2 sklepach, punkt dobry. Rynek. Wiadomość: Ludwik Knappe, ul. Siewierska 9 w Sławkowie. 3981

ZA BEZCEN!
Sprzedam fortepian — firmowy, krzyżowy, krótki. Sosnowiec — Sienkiewicza 20. 3990

PLAC
do sprzedania przy ul. Dziewiczej w Sosnowcu, w dowolnej ilości prętów, tuż przy przystanku tramwajowym. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego".

SPRZEDAM SKLEP
nadający się na każdy interes — punkt najruchliwszy. — Administracja. 3992

KAWIARNIE
gastronomiczną bezkonkurencyjną sprzedam, cena przystępna, Sosnowiec, Wawel 4. 3984

ENCYKLOPEDJE
Trzaski w 5 tomach oraz Leksykon Ilustrowany, nowy okazyjnie tanio sprzeda księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju" Tel. 5-36. 3995

WYJEŻDŻAJĄC
sprzedam sklep poważnej branży w najruchliwszym punkcie miasta — zyski zapewnione. — Wiadomość: „Kurjer Zachodni".

PLAC — OGRÓD
przy ul. 1-go Maja do sprzedania. Reflektanci zechcą podać swój adres do Administracji pod „plac—ogród". 3943

WĘŻA
gumowego 10 mtr. oraz 40 mtr. kabla elektrycznego w grubej gumie okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju" — Tel. 5-36. 3996

OKAZJA
Motory używane od 1 do 10 koni, prądu zmiennego 220 — 380 Volt tanio sprzedaje J. Goldfeld — Będzin, Kołłątaja 39 — telefon 4.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
pokoje na letnisko — Wiadomość: Siewierz, rynek dom p. Żebrowskiej u Stefańskiego. 3947

DO WYNAJĘCIA
sklep w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza 13 dozorca wskaże lub telefon 13-87. 3933

POKÓJ
w centrum z oddzielnym wejściem — z umeblowaniem lub bez — do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 3954

MIESZKANIE
4 pokojowe z wygodami, komfortowe do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „K. Z."

DO WYNAJĘCIA
sklep z mieszkaniem. Nadaje się również na masarstwo. Staropogońska 16 — u dozorcy. 3988

DO WYNAJĘCIA
pierwsze piętro, słoneczne, 3 pokoje, kuchnia, wygody ul. Królewska 1 tel. 4-21.

2 LOKALE
przy ul. Prez. Mościckiego nadające się na biuro, lub handel z używalnością telefonu zaraz do wynajęcia — niedrogo. Wiadomość w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 5.36. 3994

PODNAJMIE
2 garaże i sklepy w nieruchomości Bazar Bystrzonowskiego — Sosnowiec, Modrzejowska 30. Wiadomość w Administracji 3995

2 POKOJE
z kuchnią z wygodami, solidnie odnowione do wynajęcia przy ul. Marjackiej w Sosnowcu. Wiadomość tel. 72. 3985

DO WYNAJĘCIA
w centrum pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem, telefonem. Tanie obiady djetetyczne. — Telefon 7-93. 3983

2 POKOJE
z kuchnią przedpokój słoneczne do wynajęcia Staropogońska 12. 3956

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią wszelkiemi wygodami 1 pokój — nieskrępującem wejściem. Nowa Nr. 4. 3968

3 POKOJE
kuchnia do wynajęcia od lipca. Sosnowiec, Aleja 11. 3967

ROZNE

Kosmetyczka Dyplomowana
Ewa Hamburgerowa
„KALOTECHNIKA"
Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Tel. 11-43. Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.

DROBNE OGŁOSZENIA

WAPNO
budowlane, grube, palone w piecach kręgowych, wysokoprocentowe o dużej wydajności, polecają: Wapienniki
„BRYNICA"
Sosnowiec, 3-go Maja 5 — tel. 1-59. 3582

FARBY
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 3962

ADA
mydłem pierze się bez trudu, gdyż nadzwyczaj łatwo daje pianę i rozpuszcza brud. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Fabr. Składzie „ADA" Sosnowiec, Modrzejowska 30. 3936

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe Robota solidna Ceny konkurencyjne Warunki dogodne 3375

OLBRZYMI WYBOR RAKIET
piłek tenisowych Olimar, Prema, angiel. Slazenger, Dunlop, — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciągi od zł. 7.50. — Składnica Sportowa „Stadjon". Sosnowiec, Mościckiego 6 (koło kościoła). 3792

NAMIOTY
oraz wszelki ekwipunek harcerski najtaniej poleca Wytwórnia artykułów harcerskich w Niwce, poczta Modrzejów. 3714

NOWOCZESNE KOSMETYKI
dla indywidualnej pielęgnacji cery produkcji INSTITUT COSMETIQUE „YLANG" Kraków, Piłsudskiego 11. Do nabycia w Sosnowcu, Skład materjałów aptecznych JOSKOWICZ i LANCMANN, Modrzejowska 19. 3627

30.000 ZŁOTYCH
pożyczki lub wspólnika poszukuję, na wykończenie budującego się domu na głównej ulicy Sosnowca. Wiadomość: Administracja „Kurjera". 3969

DZIEWCZYNKĘ
jednoroczną nieślubną oddam na własność. Sosnowiec, ul. Karpacka 1 Michalska 3967

ODDAM
na własność chłopczyka rocznego niechrzczonego — ul. Góra - Zamkowa 3, Będzin — Rogoniowa.

OLEJARNIE
wydzierżawię z wszelkimi urządzeniami. Wiadomość w Administracji. 3993

MŁODĄ
sylwetkę osiągnie Pani w modnym gorsecie, pasie i staniczku, a zdrowie w dobrym pasie leczniczym „Rozalja". Sosnowiec, Dębińska 11. tel. 7-65 3932

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hofmanowskiego wysoko procentowe poleca: **Palusiński**, Sosnowiec — Środula. Tel. 12-67. 4982

PODZIĘKOWANIE
Składam serdeczne podziękowanie WPanu d-wi Kalliś... w Olkuszu za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby. — Blumenfeldówna. 3995

KRAWCOWA
szyje w domach prywatnych lub u siebie według najnowszych żurnali Sosnowiec, Konrada 7—7. 3937

TAPICER.
przyjmuje obstalunki i reperacje. Czubala, ul. Fel. Perla 17. 3963

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY
R. Kajewski
wykonuje pomiary gruntów — plany. — Informacje, porady — darmo — Sosnowiec Czysta 7, tel. 10-50. 3977

ZGUBIONE DOKUMENTY

HIRSZ DAWID FELDBERG zgubił patent IV-tej kategorji wydany przez Urząd Skarbowy w Będzinie. 3971

Reklama jest dźwignią handlu



Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA — Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogl. 16.00 zł.
20 drobnych ogl. 13.00 zł.
10 drobnych ogl. 7.00 zł.
5 drobnych ogl. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI